Ner 19. Kraków, 24 Stycznia — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 23 stycznia.

Nowe cesarstwo Niemieckie posiada już milion wojska liniowego, nie licząc pospolitego ruszenia; jest więc dziś największą potęgą militarną na świecie. Zbywa mu jednak dotąd na marynarce, a przeto wpływ jego nie sięga dalej, jak do państw ościennych. Cierpi na tem i duma narodowa i interes państwa, że nie wszędzie działo Kruppa dosięgnie. Stworzenie też floty niemieckiej należy do ulubionych marzeń zarówno cesarza Wilhelma, jak ks. Bismarka. A nie jest to myśl nowa. Już równocześnie z planem rozpostarcia się w Niemczech nabyły Prusy małą zatokę oldenburską Jahde, gdzieby kilka pomniejszych statków zimować mogło. Z zaborem Szlezwiku i Holsztynu a następnie Hanoweru, Prusy dotarły do morza północnego i mają nieco ludności nadmorskiej, z której można wybierać majtków. Z kontrybucyi francuskiej przeznaczono też kilka milionów talarów na flotę, ale flota nie stworzy się w jednym ani w dwóch latach, bo choćby zbudowano okręty, nie ma do nich wyćwiczonych ludzi. Dla tego też pożądaną jest dla rządu niemieckiego każda sposobność ćwiczenia marynarki i oswajania jej z prawdziwem niebezpieczeństwem, nie zaś z ogniem tylko przeglądów i parad wodnych.

Pierwsza próba wyprawy morskiej Prus przeciw tak zwanym piratom Riffu u brzegów marokańskich wypadła bardzo niepomyślnie; druga wyprawa wysłana niedawno do brzegów kantabryjskich, aby pomścić rozstrzelanie przez karlistów dymisyonowanego kapitana Schmidta, zrobiła również *fiasco*; a nie należy także pominąć wdania się kapitana Wernera za czasów komuny Kartageńskiej za ostatniej rewolucyi hiszpańskiej. Dwie łodzie działowe niemieckie „Nautilus“ i „Albatros“ krążyły czas jakiś u brzegów Guipuzkoi; lecz cichaczem wróciły do domu, nie zdoławszy nawet przeszkodzić kontrabandzie wojennej, co było głównem tej wysyłki zadaniem. Niepowodzenia Morionesa na północy groziły tak dalece upadkiem Serranie, że rząd pruski dał sobie pokój z dalszą interwencyą, chociaż groził początkowo, że upokorzy karlistów. Poniósłszy porażkę dyplomatyczną przez uznanie Serrana, rad był z wystąpienia księcia Alfonsa, i nieulega wątpliwości, że pośpieszy z uznaniem jego jako króla. Wśród tego jednak statek kupiecki meklemburski „Gustaw“ ładowny naftą, zagnany wiatrami ku brzegom hiszpańskim, osiadł na mieliznie w pobliżu tych brzegów naprzeciw Guetarii. Karliści w Zarauz w pobliżu stojący nie dali mu pomocy, i jak zeznają marynarze niemieccy, strzelali do niego, zapewne aby odstraszyć pomoc śpieszącą na łodziach z San Sebastian, a przytem ładunek okrętowy skonfiskowali. Wprawdzie Karliści tłumaczą się, że nie strzelali na okręt, a położyli na niego areszt tylko z powodu, iż chciał towar wylądować, nie opłaciwszy cła, oraz, że go uwolnią po złożeniu należytości cłowej; wszelako rząd pruski pragnąc pomścić się na Karlistach, znów wysłał obie wspomniane łodzie. Jedna z nich musiała zatrzymać się w Plymouth dla naprawy, druga w San Sebastian czeka na okręty don Alfonsa i ma im towarzyszyć w wyprawie na Karlistów w Zarauz.

Tak więc Prusy tylko dyplomatycznie mogły dotąd walczyć z don Carlosem, a to uznając raz Serrana, drugi raz don Alfonsa; wyprawy ich jednak morskie wskazują, jak pilno im młodą swoją marynarkę wprowadzić w bój, choćby tylko z fortyfikacyami nadbrzeżnemi, jak było na brzegach Afryki. Pogłoski zaś przedwcześnie puszczane o zdobyciu przez Prusaków Zarauz, stwierdzały tylko niecierpliwość zdobycia nowej chwały na morzu.

Gdyby jednak kiedy powiodły się dziś uciszone zamysły pruskie dotarcia do ujść Renu, oparte na zaborze Holandyi, zyskałyby Niemcy marynarkę, mając do niej usposobioną ludność nadbrzeżną. Wątpimy, aby myśl ta była zupełnie zaniechaną, ale okoliczności obecne nie sprzyjają jej urzeczywistnieniu. Wskazuje ona jednak dążność cesarstwa Niemieckiego do stania się potęgą morską. Jeśli zaś posiadanie kilkunastu statków wojennych, z których kilka tylko jest większego rozmiaru, już ośmiela rząd niemiecki do interwencyi w odległym kraju, która na skutek liczyć nie mogąc, poprzestaje na reklamie; to w każdym razie ta pochopność w podejmowaniu spraw międzynarodowych czy to u dolnego Dunaju, czy na półwyspie Iberyjskim, dokąd władza Prus bezpośrednio sięgnąć nie może, jest dowodem śmiałości politycznej, graniczącej nawet z awanturniczością. Ale też w Europie sam jeden Bismark ma odwagę inicyatywy, a ta bywa najczęściej rękojmią powodzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Jasło 21 stycznia.

(B.) Nadzieje, jakie pokładaliśmy w zbawiennej działalności nowowybranej Rady powiatowej Jasielskiej zbyt prędko zostały zawiedzione, albowiem dzisiaj na pierwszem pełnem zebraniu Rady złożyli mandaty wszyscy radni z grupy większych posiadłości. Mianowicie wystąpili z Rady pp. Konstanty Piliński, hr. Szczęsny Włodek, X. kanonik Julian Paszyński, Dr Ludwik Dzianott, Apolinary Przyłęcki, Antoni Lisowiecki, były prezes Rady, hr. Franciszek Mycielski i Adam Jakubowski. Powodów rezygnacyi niepodali żadnych, w czem chybili, gdyż ogół niewtajemniczony niewie, czemu przypisać to gremialne usunięcie się najlepszych sił powiatu od prac autonomicznych. Szkoda wielka tego ubytku, gdyż prezes Rady w pięknej mowie zagającej posiedzenie, wytknął bardzo trafnie kierunki autonomicznej działalności, a zwracając się do radnych włościan, których nasza Rada liczy dwunastu, zachęcał ich do porzucenia nieufności ku organom samorządu. Po opuszczeniu sali obrad przez reprezentantów większej własności, pozostali rzeczywiście tylko włościanie i radni z grupy miast, którzy przystąpili do sprawdzenia wyborów z gmin wiejskich. A uznawszy takowe za niewadliwe, mimo nieobecności całej grupy większej własności, uznali Radę za ukonstytuowaną. Komisarz rządowy, tym razem sam starosta Jasielski, sankcyonował swą obecnością taki proceder, który czy był legalnym i duchowi ordynacyi wyborczej odpowiednim, zapewne wyższe władze rozstrzygną. W każdym razie wymagał tego takt polityczny i wymagały interesa najwyżej opodatkowanych właścicieli ziemskich, by owo pierwsze niefortunne zgromadzenie zawiesić, a w tym czasie byłyby albo rezygnacye cofnięte, albo nowe wybory rozpisane. Żałujemy szczerze, że tego nieuczyniono i nieprzypuszczamy, by prezes Rady zechciał odbywać więcej takich posiedzeń.

Wiedeń 22 stycznia.

(J. H.) Nareszcie i Izba Panów po przeszło miesięcznej przerwie podjęła swoje posiedzenia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stała ważna, od lat kilku w zawieszeniu będąca, aczkolwiek już w ustawach zasadniczych z 1867 r. zapowiedziana sprawa, tj. utworzenie zagwarantowanego w trzech ustawach Trybunału administracyjnego. Pierwsze czytanie tego projektu odbyło się przed dwoma laty w Izbie panów, drugie dopiero dzisiaj. Zachodziły ważne sprzeczności w punktach zasadniczych tego projektu między komisyą a rządem, co głównie spowodowało przewłokę. Rozprawa nad tym przedmiotem nie ukończyła się dzisiaj, odbyto tylko dyskusyę jeneralną, szczegółową zaś rozprawę odłożono do jutra; równocześnie więc obie Izby Rady państwa odbędą jutro posiedzenia. Przeciw wnioskowi większości komisyi, który w istocie zgadza się z przedłożeniem rządowem, zabierał dziś głos tylko

Baron Hye: gdy przed dwoma laty rząd wniósł owo przedłożenie, ludność pod tym względem miała dla niego uznanie, albowiem dąży do tego, aby zaprowadzić nareszcie instytucyę, która stała się już niezbędną. Projekt ten zawierał jednak niektóre postanowienia, które nawet u przyjaciół rządu wywołały opozycyę. Rząd jednak wskazywał wtenczas na trudne położenie, wskutek czego odstąpiono od niektórych żądań. Są jednak postanowienia w niem zawarte, z któremi zgodzić się nie mogę, mianowicie § 7 i § 43 projektu. Pierwszy z tych paragrafów stanowi, że Trybunał administracyjny jest tylko Trybunałem kasacyjnym. W długiej mowie wyprowadza mowca konieczność zmiany tych postanowień, wykazując przytem niedostatki i naglącą potrzebę reformy administracyi politycznej. W końcu stawia wniosek odraczający.

Przeciw temu zabiera głos minister Dr. Unger: Rząd ma obowiązek ściśle określić stanowisko, jakie zajmuje przy utworzeniu tak ważnej i trudnej ustawy. Z jednej strony zarzucają mu, że projektem tym nadweręża ustawy zasadnicze, mówią nawet o złamaniu konstytucyi, z drugiej zaś strony twierdzą, że przedłożył ustawę, która, gdyby została przyjętą, administracyę utrudni, sparaliżuje i podkopie. Poprzedni mowca wspomniał, że przy obradach w komisyi nad tym przedmiotem dla tego tylko odstąpiono od opozycyi przeciw projektowi, ponieważ Rząd dość wyraźnie wskazywał na ówczesne położenie swoje przy zaprowadzeniu reformy wyborczej, które to położenie było trudne, i że rząd chciał na ówczas, aby mu się powiodło. Ograniczę się tylko na tem, że rząd nigdy nie odważyłby się przedłożyć ustawy, którąby się nie zgadzała z ustawami zasadniczemi państwa. Rząd zmierza do tego, aby przeprowadzić te ustawy, a nie podkopać lub znieść je.

Przedmiot dzisiejszej dyskusyi ma ogromną doniosłość, i znaczenie. Chodzi o jedno z najtrudniejszych zagadnień nowoczesnego prawa państwowego, o otworzenie drogi prawnej przeciw nie uzasadnicnym przekroczeniom lub zamachom władz politycznych. Od sposobu, w jaki rozwiąże się ta kwestya, zawisł na przyszłość kierunek i tok administracyi. Przy rozwiązaniu tej kwestyi trzeba się koniecznie trzymać § 15 Ust. zasad. który nie jedną krotną otrzymał interpretacyę. Według tego postanowienia nie chodzi o urządzenie trybunału administracyjnego, jako najwyższej instancyi. Ustawa zasadnicza nie miała tego na oku, albowiem taka reforma znaczyłaby to samo co reforma całkowitego organizmu administracyjnego; nie chodzi również o uposażenie władz administracyjnych urzędnikami z charakterem sędziowskim, do tego droga zastawiona przez — wypowiadano to otwarcie — przez pożałowania godny dualizm naszej administracyi. Możnaby także sądzić, że Trybunał państwowy, ma tylko częściową reformę sprowadzić, że na czele administracyi trybunał ten stać ma jako najwyższa instancya decydująca, i jako najwyższa instytucya dla zażaleń i orzeczeń; z ustaw zasadniczych jednak wypływa, że to być nie może. Mówca z §. 15 wyprowadza, że w nim sąd i administracya są przeciwstawione. Sąd stoi po za administracyą, aby przeciw naruszeniom prawa dostarczać obrony; którąż więc funkcyę możnaby sądowi po za administracyą stojącemu oddać?

Jest mniemanie, że kto czuje się poszkodowanym przez decyzyą władzy administracyjnej, władzę tę ma „zaskarżyć“. Jeżeli władza zbłądziła, zostaje skazaną na restytucyę nadwerężonego prawa, a jeżeli to nie możebne, do zwrotu szkody. Mniemanie to bardzo rozpowszechnione, ja jednak bardzo stanowczo oświadczam się przeciw niemu, a to w imieniu rządu. Żaden Rząd nie będzie miał odwagi do takiego podporządkowania administracyi pod sądy. Byłoby to nie tylko niepolitycznie, ale i państwu szkodliwe i sprzeciwiałoby się wprost naturze państwa w ogóle. Państwo, w wykonaniu swoich praw zwierzchniczych nie może być stronnem, i nie zna kolizyi praw równych. Administracya państwa stoi w zupełnie innem stosunku do poddanego, niż wierzyciel do dłużnika. Takie podporządkowanie musiałoby mieć ten skutek, żeby sparaliżowało administracyę. Wszelkie prawo publiczne pojedynczego obywatela tworzy się w państwie przez państwo. Dokądby doszło państwo, gdyby je chciano odpowiedzialnem czynić za każdy jego akt? Mówca wskazuje na Anglię i Amerykę, gdzie owe prawo państwa tak uszanowane, że poszkodowany przez administracyę ma tylko otwartą drogę do łaski syndyka korony, zresztą nie ma innej drogi prawnej. Skoro więc Trybunał administracyjny nie może być ostatnią instancyą, ani też trybunałem do oskarżenia, jakąż więc funkcyę mieć powinien? Na to odpowiadam: funkcyę trybunału kasacyjnego. Mówca w długim wywodzie wskazuje na to, co jest właściwem zadaniem trybunału administracyjnego: ma on być stróżem ustawy, wskazówką publicznego prawa.

Za wnioskiem większości przemawia dalej jeszcze minister Lasser i zapewnia, że tylko jako Trybunał kasacyjny rzeczona instytucya może wejść w życie, jako co innego, poprostu jest niemożebnem.

Bar. Hye czyni uwagę, że wnioskowi jego przypisywano znaczenie, jakoby on był przeciw urządzeniu Trybunału w ogóle, przeciw czemu protestuje. Aby zaś zapobiedz takiej interpretacyi cofa wniosek swój, poczem zamknięto dyskusyę jeneralną.

Wiedeń 22 stycznia.

Wrażenie efektu scenicznego wywołanego przez obrońcę Dra Neudę na nocnem posiedzeniu poniedziałkowem minęło prawie zupełnie. Zawezwanie ministra handlu Dra Banhansa na świadka, położyło koniec domysłom i wieściom o czarnych punktach w jego życiu prywatnem, zwłaszcza, iż powszechnie wiadomo, że sam zażądał, aby go wezwano. Dr Banhans postąpił sobie bardzo honorowo, jakiekolwiek jego wezwanie sądowe pociągnie następstwa. Dopóki bowiem obrońca i obwiniony nacierali na Dra Banhansa jako ministra handlu, jako naczelnika tej władzy, która zarządziła sekwestracyę kolei i wystąpiła przeciw p. Ofenheimowi, niepotrzebował on bynajmniej stanąć w oczy obwinionemu, albowiem w sali sądowej zasiada p. Barychar jako reprezentant ministerstwa handlu z pełną powagą urzędową. Skoro atoli obwiniony i Dr Neuda wyzywają Dra Banhansa nie jako ministra, ale jako obywatela, zarzucając mu czyny zdolne go kompromitować jako człowieka honoru, dalsze wahanie zdaniem mojem było rzeczą niepodobną. Pod dwoma względami zeznania p. Banhansa, który ma być przesłuchanym w przyszły piątek, będą ciekawe. Osobista jego przeprawa z zarzutami obwinionego właściwie nie zostaje w związku z procesem, ale o tyle nie jest pozbawioną znaczenia i wpływu na proces, o ile ona rzuci dobry lub zły cień na wiarygodność zeznań obwinionego w ogóle. Ważniejszą będzie — jak się zdaje — nieunikniona dyskusya o stosunku ministra handlu do obwinionego jako byłego dyrektora kolei czerniowieckiej. W systemie obrony obwinionego widocznym jest zamiar wykazywania, jakoby proces obecny nie był wolnym od pewnej tendencyi, spowodowanej nienawiścią ministra handlu ku osobie p. Ofenheima. W tej mierze nie bez wartości jest skazówka *Vaterlandu* i polemika dziennika tego z prokuratorem hr. Lamezanem. *Vaterland* dowodzi bowiem ustawicznie, że nie obecne ministeryum, ale ministeryum hr. Hohenwarta rozpoczęło śledztwo przeciw kolei lwowsko-czerniowieckiej i że gabinet teraźniejszy był zmuszonym niejako dokończyć rozpoczętą przez poprzedników robotę. Podczas, gdy dzienniki sprzyjające rządowi obecnemu poczytują temuż wydanie procesu za zasługę, *Vaterland* przeciwnie wyprowadza z procesu wnioski niekorzystne dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego i uważa hr. Lamezana za wzór bezstronnego i prawo miłującego prokuratora, iż z taką gorliwością prowadzi proces o tak fatalnych następstwach, lubo hr. Lamezan — jak twierdzi ten dziennik — jest gorliwym zwolennikiem ‚systemu obecnego. Hr. Lamezan prostuje w dzisiejszym *Vaterlandzie* twierdzenie, jakoby śledztwo sądowo-karne rozpoczęto za gabinetu hr. Hohenwarta, albowiem śledztwo rozpoczęto w r. 1873. Nie ma

Część literacko-artystyczna.

Z literatury kościelnej.

Przeglądając buletyny bibliograficzne z literatury dwóch narodów, które najsilniejszy zwykły wywierać wpływ na kierunek umysłów u nas: literatury niemieckiej oddziaływującej przez samo już sąsiedztwo, i literatury francuskiej zawsze jednak blizkiej nam nierozerwanym węzłem sympatyi narodowej, dostrzegać się daje wręcz odmienny kierunek rozwijający się odwrotnie zwłaszcza im bardziej wzrasta szał i upojenie zwycięstwa, im głębiej choć powolnie oddziaływa klęska i przegrana wywołując reakcyę umysłów i wejście w siebie.

Niemówimy o literaturze potocznej, która już przestała być właściwie literaturą, o powieści francuskiej, francuskim romansie a nawet dramacie, bo tutaj reakcyi moralnej i rachunku sumienia niedojrzeć, bo tutaj ciągnie się dalej ta prostytucya piśmiennictwa zamienionego w rodzaj cyrku dla clownów i skoczków. Kiedy w Niemczech kwitnie powieść obyczajowa, tendencyjna a zwłaszcza polityczna, we Francyi wyczerpuje się już nawet powieść kryminalna, a po śmierci Gaboriau posługiwać się musi niemieckim piórem piszącego po francusku Sacher Masocha. Objawia się także pewna stagnacya i w naukowych pracach, a zwłaszcza w tej lekkiej francuskiej filozofji, na eklektyzmie Cousina opartej, tych przystępnych i do każdego użytku i każdej potrzeby zastosowanych uczonych traktatów i traktacików ze szkoły *Revue des Deux mondes*, większych i mniejszych a zawsze efektownych akademickich prac, które lubo za Renem nieużywały powagi, niemniej popularyzowały w całej Europie wszystkie pojawy mądrości negatywnej wieku. Sam nawet Renan świetnością stylu i żywością obrazowania swoim Antychrystem niewywarł już ani części tego wrażenia, niewzbudził tak szerokiego zgorszenia mimo tej samej tendencyi, co przed kilką laty życiem Chrystusa, bo w negacyi Francya została wyprzedzoną przez swych zwycięzców. Kto chce stanowczy z chrześciaństwem wziąść rozbrat, ten niechaj zapyta się z Straussem: czy jest jeszcze chrześcianinem? ten niech przyjmie jego nową religię humanitaryzmu i za patronów według jego rady wzywa niemieckich poetów i niemieckich muzyków, co mają ludzkości zastąpić cześć Chrystusa i świętych pańskich. Jeśli chce iść o krok dalej, chce zanegować indywidualizm Boga i indywidualizm nieśmiertelnej duszy ludzkiej, a jednak w tej przepaści panteistycznej, jakąś jeszcze idealistyczną nieokreślonej duchowości zachować restrykcyę, jeśli chce do reszty zamącić sobie umysł okruchami hegelianizmu szukający zgody z darwinizmem, niech chwyta dzieło Hartmanna skwapliwie rozkupywane w siódmem już wydaniu od roku *Die Philosophie des Unbewusten*. Wreszcie jeśli w negacyi chce iść do skrajności, jeśli wytępiwszy w sercu wiarę w Boga chce sam czem prędzej zaliczyć się do zwierząt — to mu stoi otworem cała literatura pozytywizmu niemieckiego, który w szarlataneryi, w fanatyzmie antireligijnem, w naciąganej tendencyi prześcignął o wiele francuskiego Comta i Littrégo.

I nic dziwnego, że Niemcy na tem polu negacyi doszli do najwyższego szczytu, bo owa masońska religia i filozofia humanitaryzmu, która we Francyi była tylko jakiemś marzeniem o wolności, fermentem rewolucyjnym — w Niemczech skrystalizowała się w pozytywnej potędze, uzbroiła się od stóp do głów, oparła się o spiżowe działa Kruppa, przywdziała pikelhauby i wypowiedziała ostatnie słowo rozwoju ludzkości wyzwolonej od Boga i wiary, ubóstwiającej się, a tem słowem ostatniem, tym kształtem pozytywnym humanitaryzmu, tym kościołem ludzkości: to państwo, *nota bene* państwo niemieckie.

Kto jednak niechce przyjąć tej religii niemieckiego cesarstwa, kto niechce skłaniać czoła przed niemieckiemi bogami, kto w ludzkości widzi coś więcej nad wielkie rusztowanie dla wielkości i sławy germańskiego szczepu — ten niech się zwróci ku zwyciężonym, a znajdzie tam pomiędzy stosami piśmideł, bez wartości i myśli, zwrot dotąd częściowy a jednak pocieszający, zwrot ku prawdom przedwiecznym, ku pociechom religijnym.

Jedna też tylko gałęź piśmiennictwa we Francyi zasługuje dziś na bliższą uwagę, jeden tylko dział odznacza się żywszym ruchem, dział to literatury katolickiej. Treścią jak i świetnością wydania są tu rzeczy prawdziwie imponujące. Dość wspomnieć o nowem wspaniałem wydaniu „Żywota Chrystusa Pana“ Ludwika Veuillota, ozdobionem przepychami illustracyi — o Biblii z ilustracyami Bida i o wspaniałej edycyi znakomitego dzieła opata benedyktyńskiego Don Gueranger Św. Cecylia, w którym historya kościoła pierwotnego w katakumbach znalazła równie wyczerpujące przedstawienie naukowe, jak wszystkie zabytki pierwotnej sztuki chrześciańskiej wspaniałą reprodukcyę. Obok tego mnogość książek i pism religijnych wzrasta ustawicznie, a choć dodać wiele niemoże do tego co myśliciele chrześcijańscy zostawili z innych wieków, to jednak ich zdobycze, poglądy stosuje do potrzeb obecnego społeczeństwa.

Zapewne, że np. obok Demestra książka X. Raboisson, którą mamy przed sobą *(Du pouvoir, ses origines, ses limites, ses formes, ses transformations)* wydać się może bladą, podobnie jak ostatnie prace polityczno-filozoficzne Nicolasa. A jednak problemata postawione przez Demestra przed półwiekiem i przewidzenia tego, do czego społeczność świecka przez rozbrat ze społecznością kościelną dojść musi, te problemata i te prawdy stwierdzone faktami wymagają dziś obliczenia, wymagają zdania sobie sprawy, jakby weryfikacyi na gruncie dzisiejszego położenia. Słusznie też autor mówi w przedmowie usprawiedliwiając się, że po tylu myślicielach nic nowego podać niemoże, ale, że są prawdy żywotne, które wymagają ciągłej afirmacyi, zwłaszcza wobec systematycznego ich zaprzeczania. Problemat władzy podjęty ze stanowiska chrześcijańskiego w obecnem położeniu Francyi jest niewątpliwie najbardziej żywotnym. Autor niepotrzebuje się wysilać, aby dowieść, że to pojęcie zniszczone całkowicie, że ten naturalny pierwiastek organizacyi społecznej, może po raz pierwszy w historyi świata doszedł do zupełnego upadku i zaprzeczenia — stan polityczny Francyi aż nadto o tem przekonywa.

Autor problemat ten rozwija polemicznie, a niecofając się nawet przed powagą Bossueta i Fenelona, przechodzi całą skalę szkół filozoficzno-politycznych reformatorów, rozprawiając się zaś kolejno z różnemi pisarzami atakuje pośrednio stronnictwa. I tak, Voltaire i Rousseau, a w dalszem następstwie tego samego kierunku Juliusz Simon i cała plejada rewolucyjnych pisarzy współczesnych daje mu pole do atakowania zasad rewolucyjnych i wszystkiego co z nich wynikło. Gdy się rozprawia z Bossuetem lub pokrewnym mu dziś biskupem orleańskim znachodzi pole do wykazania niekonsekwencyi katolicyzmu liberalnego i monarchii orleanistowskiej. W konkluzyi jak domyślić się łatwo afirmacya monarchii legitymistycznej, jedynej monarchii na serio, i ostatnie słowo książki, to odezwa Henryka V.

Nieprzeczymy zasadniczej prawdzie tej doktryny, bo to pewna, że Francya ma tylko jeden wybór: prząść dalej nieszczęsne pasmo rewolucyi pod jakąkolwiek formą, lub wrócić się do Francyi historycznej, chrześciańskiej, przedrewolucyjnej z monarchią prawowitą; lecz znów wyznamy, że książka filozoficzna *ad usum* politycznego *pium desiderium* czyni na nas wrażenie musztardy po obiedzie.

Wolimy też przejść do publikacyi, które nie zajmują się polityką tylko pragną wskrzeszenia królestwa Bożego w duszach wiernych, i przynoszą pociechę duchową bez względu na zrozpaczony stan polityczny. Taką pociechę przynosi porywający wykład ks. Pereyva pod tytułem *Pociechy*, tłumaczona na polskie przez ks. Paszkowskiego. Pociechy to religijne z cnót i rad ewangelicznych wyprowadzone, a które są w stanie pociągnąć do Boga i kościoła największego niedowiarka, bo wskazują tajemnice wiary naszej ze strony nieograniczonego miłosierdzia, nieprzebranej miłości i powołują do duchowych skarbów cnót i rad ewangelicznych. Dobry to objaw, że wszystkie znakomitsze duchowne książki, w jakie obfituje obecnie Francya znachodzą u nas między duchowieństwem tłumaczów, a co lepszym jeszcze objawem, bywają kupowane i rozchodzą się prędzej, niż tłomaczenia skandalicznej literatury francuzkiej.

Miło nam także zapowiedzieć, mające się niebawem pojawić w Krakowie tłumaczenie znakomitego dzieła treści religijnej X. Gay *De la vie et des vertus chretiennes considérées dans l'etat religieux*. Najświetniejsze świadectwa popierają tę publikacyę. Biskup poitierski uważany za najwyższą teologiczną powagę w episkopacie francuskim powiada, że dzieło X. Gay „jest najpiękniejszą książką religijną, jaka w naszym wieku się pojawiła — “ i porównywa ją z niezrównanem dziełem: „o naśladowaniu Chrystusa Pana,“ jako pod wielu względami zbliżającą się do tego wzoru. Przyswojenie podobnego dzieła naszej kościelnej literaturze jest też bardzo pożądanem.

Nie wątpimy też, że znajdzie się niebawem między naszem duchowieństwem tłumacz dla historyi św. Józafata Don Guépiu, która do naszych należy dziejów.

Lecz nie potrzebujemy zapożyczać się tylko u Francuzów pod względem zwłaszcza kaznodziejstwa, homilityki i etyki katolickiej. Oryginalne prace w tym kierunku pojawiają się często. Znany kaznodzieja X. Krechowiecki w krótkich przerwach podaje tak rodzinom katolickim, jak i duchowieństwu jeden tom za drugim. Świeżo ogłosił on drukiem zbiór kazań „o męce Pańskiej“ będący dalszym ciągiem nauk o składzie apostolskim.

Autor znakomitego dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę“ w równie krótkim czasie ogłosił drugi tom „historyi zniesienia Jezuitów w Polsce i ich zachowania na Białej Rusi.“ Tom ten obejmujący przeszło 500 stronic bitym drukiem, czyta się jak powieść tem bardziej zajmującą, że sięga czasów bardzo nam bliskich i opowiada szczegóły dotąd nigdzie niepodjęte, nigdzie niewyjaśnione. Jeśli w pierwszej części tej pracy, autor czerpał z źródeł już więcej znanych, i spotykał się z historyą Jezuitów Cretineau Joly — to w drugiej części ma zupełną za sobą nowość, korzystając pierwszy z archiwum zakonu Jezusowego. Losy zakonu przechowującego się pod rządem rosyjskim, obchodzą nas tem więcej, że na najodleglejszych ziemiach polskich znalazł on jedyny przytułek po zniesieniu, że jenerałem zakonu był w tych czasach próby Polak Brzostowski. Ciekawem też poznanie całej działalności Jezuitów w Rosyi i ich stosunku do rządu, który wyjątkową dla Jezuitów zachowywał tolerancyę, aby później najpierwej ich wygnać. Opowiadania szczegółów przymusowego tułactwa, które nie przestało być losem tego zakonu tak wielce w sprawach kościoła zasłużonego ma świeżość aktualności. Przyjaciel zakonu jak i przeciwnik, z wielkiem zajęciem odczytać może to dzieło, którego autor nic nie chce ukrywać, nic nie obwija w bawełnę, i opowiada tę ważną kartę z dziejów zakonu, bez względu, jak ją kto wytłumaczyć zechce. Jasność wykładu, pewna ujmująca prostota połączona z wysokim zmysłem krytycznym i gruntowną erudycyą odznacza pióro historyka anonima.

atoli żadnej sprzeczności między twierdzeniem jednem a drugiem. P. Schaeffle, minister handlu w gabinecie hr. Hohenwarta, mógł nakazać pierwsze wstępne śledztwo w ministerstwie handlu, które za następnego gabinetu pociągnęło sekwestracyę i śledztwo sądowo-karne. Wśród takich okoliczności pojmiecie, jak słusznem jest mniemanie, iż przesłuchanie p. Banhansa w obec przysięgłych może rozstrzygnie o losie obwinionego. Wezwanie Dra Banhansa było ze stanowiska obrońcy grą *va banque*. Dr Neuda może liczył, iż sąd nie zawezwie ministra handlu. Jedni utrzymują, iż minister handlu musiał być pewien siebie, skoro sam prosił o wezwanie, drudzy zaś przypuszczają, iż także Dr Neuda musiał dobrze obliczyć się z sytuacyą, skoro tak natarczywie domagał się wezwania tego świadka. Będzie to zatem w każdym razie, chwila nader dramatyczna w procesie — a kto wie, czy nie decydująca ostatecznie o jego rezultacie. Dzień wczorajszy znowu był fatalnym dla p. Ofenheima. Nikt nie przewidział, że punkt V w akcie oskarżenia, dotyczący prowizyi 42,000 złr. z zamówień maszyn i lokomotyw, stanie się jednym z najważniejszych. Wczoraj bowiem wszyscy fabrykanci zeznali, iż nie obiecali p. Ofenheimowi prowizyi ani dla niego, ani dla kolei. Wrażenie dnia wczorajszego mogliby zatrzeć po części członkowie Rady zawiadowczej, którzy dziś mają być przesłuchani. W całym dotychczas przeprowadzonym procesie uważają za niebezpieczne dla obwinionego zeznania świadków Liskowetza, Engertha, Tigla i innych fabrykantów.

Zdaje się być rzeczą pewną, iż emisya nowej pożyczki kolejowej w zwrotnych biletach czyli asygnacyach skarbowych nastąpi po kursie 95½ lub 96. Zmienia to naturalnie pierwotną wiadomość co do kursu 90. Różnica wynosi około 1½ miliona złr. na korzyść skarbu publicznego; o tyle bowiem mniej wynosić będzie prowizya.

Od pierwszej chwili nie brano tu seryo sporu między Czarnogórą a Turcyą. Czarnogóra jest coraz mniej wojenną, a Turcya — coraz mniej pojednawczą, ale w końcu ulegnie naciskowi mocarstw i porozumie się z księciem Mikołajem. Popłoch panujący od kilku dni na giełdzie tutejszej wprawdzie ma swe źródło bezpośrednie w pogłoskach wojennych na Wschodzie, ale sama słabość giełdy wiedeńskiej wystarcza na wyjaśnienie jej podrygów tak gwałtownych przy lada sposobności.

Petersburg 16 stycznia.

Dyrektor prasy p. Longinow opuszcza swoją posadę. Zastąpi go prawdopodobnie p. Martinow, dawny gubernator Pułtawy. Twierdzą, że jakkolwiek prasa zostawała pod ciężkim obuchem za dyrektorstwa p. Longinowa, następca jego będzie jeszcze surowszym dla niej. Kilka książek, pozwolonych i drukowanych w roku zeszłym, zakazano teraz i skonfiskowano. Widocznie system to nieograniczonego gwałtu, przypisują bowiem prasie wpływ na doktryny nihilistyczne szerzące się w kraju. Kilka administracyj kolei żelaznych oskarzonych o nieporządki i malwersacye, otrzyma dymisyę i zastępców, którzy zapewne równie, a może mniej jeszcze będą pod tym względem skrupulatni.

Projekt reformy kodeksu karnego został wypracowany i z żywą spotkał się krytyką. Twierdzą, że nowy kodeks jest nielogiczny w niektórych ustępach, a mianowicie zbyt łagodny dla zbrodniarzy. Nie ma tu litości dla nieprzyjaciół autokracyi, a szczególniej dla katolików polskich, dla prawdziwych zbrodniarzy znajdzie się zawsze pobłażanie.

Bliskiem zdaje się utworzenie wielkiej komendy, której celem ma być oddalenie następcy tronu z Petersburga. Przywiązują do tego znaczenie, które zbyt jest ryzykownem, aby mu wierzyć można.

Rzym 19 stycznia.

(A.) Gotowość z jaką się oświadczał rząd włoski co do niezwłocznego uznania króla Alfonsa XII naraz powstrzymaną została, gdyż nadzieje, jakiemi się tu cieszono, iż nowa ta konstytucyjna monarchia wejdzie na tory antykościelnéj polityki dotąd nie ziściły się.

Okólnik wystosowany do biskupów Hiszpanii podpisany przez ministeryum rejencyjne, ogłoszony w gazecie rządowéj madryckiéj z 9go, a dotyczący modłów za króla, i gdzie dobro kościoła i uspokojenie państwa za najwyższe dobrodziejstwa boże poczytane; jakoteż i dekret, zwracający biskupom dobra kościelne wbrew konwencyi ze stolicą św. z 1865 r. przez państwo dotąd zatrzymane; dwa te akta nowego rządu o ile przeważyły szalę polityki na korzyść kościoła hiszpańskiego, o tyle okazały lekkiemi i zdaje się płonnemi nadzieje, jakie pokładał rząd włoski na młodym królu Alfonsie.

Ojciec Święty przesłał był jakem to już poprzednio doniósł odjeżdżającemu z Paryża księciu Asturyi żądane przezeń błogosławieństwo, w formie wyłącznie tylko osobistéj, jako swemu chrzestnemu synowi. Dziś już na mocy wyż wspomnianych aktów świadczących o przyjaznych kościołowi katolickiemu usposobieniach hiszpańskiego rządu, gotów jest Papież przyjąć przedstawiciela króla Alfonsa w osobie p. Benavides, gdy tenże tu przybędzie i układać się z nim w sprawach tamtejszego kościoła. Nie będzie to wszakże bynajmniéj żadnem ze strony stolicy świętéj przesądzaniem legitymizmu obu pretendentów i praw ich do korony hiszpańskiéj. Stolica święta bowiem ma za zasadę z każdym rządem *de facto* istniejącym, i jakiejkolwiek byłby on formy, wchodzić w obcowanie i zawierać układy z powodu katolickich jego poddanych, których dobro duchowne, czyli zbawienie dusz, ma przedewszystkiem na celu, i co właśnie stanowi, że się tak wyrazim: interes kościoła i politykę stolicy świętéj.

Między mogącymi zarówno, kto większe daje korzyści kościołowi i większą daje ich rękojmię, kościół oświadcza się za tym ostatnim. Inny tu zachodzi przypadek co do Hiszpanii. Długoletnim nierządem wycieńczona, bratobójczą wewnętrzną walką rozdarta, gdzie wiara katolicka zbyt twarde przechodzi próby, tam co najspieszniejsze powstrzymanie konwulsyjnych drgań ciężko cierpiącego narodu, pierwszym naglącym jest obowiązkiem stolicy świętéj. I gdy tejże stolicy św. przedstawia się ku temu możność, winna nieodrzucać ofiarowanych sobie ku temu środków, jakkolwiek nie najznakomitszych ale rzeczywistych, i dać im musi pierwszeństwo nad korzystniejszemi i zbawienniejszemi ale tylko przyobiecanymi i ziścić się mogącymi w mniéj lub więcéj odległéj dopiero przyszłości.

Tu w Rzymie w 5tym okręgu wyborczym w zatybrzańskiéj części miasta dopiero onegdajsza niedziela stanowczy wydała rezultat. Głosujących przy ściślejszym tym wyborze było 345. Obranym został p. Lovatelli 210 głosami. Przeciwnik jego p. Luciani otrzymał 126 głosów, a 9 pozostałych rozeszło się pomiędzy różnych kandydatów. Rezultat ten był w końcu do przewidzenia, zważywszy na uporczywą niezgodę w łonie stronnictwa opozycyi, gdzie każda część tego stronnictwa przy swoim do końca chciała obstawać kandydacie.

Obecnie, każda walka opozycyi ze stronnictwem rządowem obraca się na niekorzyść téj partyi. Nawet partya ruchu pomimo, że zawsze jednakowo wrzaskliwa, wszakże już do uczynku się nie kwapi. Termin przybycia Garybaldego ciągle opóźniany, nawet podawany już wątpliwość, i nic dziwnego by nie było, gdyby nagle jakowaś przeszkoda a mianowicie zdrowia jego, nie odłożyła onego przybycia na czas nieokreślony. Chełpliwe odgróżki i rzucane postrachy na rząd przybyciem Garybaldego, wyglądają w najradykalniejszych gazetach na mniéj lub więcéj odległe odstrzeliwanie się uciekających w lasy bandytów. I tak naprzykład *Il Diritto* organ demokracyi rzymskiéj zawiadamiając, że przyjazd do stolicy Garybaldego nastąpi prawdopodobnie pod koniec tego miesiąca dodaje: „Nie wszyscy są z tego kontenci, a właściciele hotelów nawet bardzo zasmuceni, jak również wszyscy ci co żyją tu z cudzoziemców. Wielu zagranicznych drżących przed każdym cieniem, nawet przed samą myślą pozbawienia się spokoju, ze strachu pakują swe rzeczy i opuszczają hotele. Boją się i trwożą przed entuzyazmem demonstracyj ulicznych.“ Rzeczywiście ostrożności te pojawiają się tutaj i cudziemców liczba bardzo się zmniejszyła. Rządowi to nie na rękę, bo chciałby, aby ze wszech stron spływały pieniądze, które znowu korytem podatkowem obficiéj wlewałyby się w kasy rządowe. Dla tego rząd za złe bierze Ojcu Świętemu i w organach swych nie przebacza mu, że jubileusz rzymski rozciągnął na cały świat chrześciański, tym bowiem sposobem pozbawił Rzym znacznéj liczby pielgrzymów zwłaszcza bogatych.

Parlament w dniu wczorajszym rozpoczął zawieszone z przyczyny świąt posiedzenia. Dekretem królewskim mianowany został syndykiem Rzymu p. Venturi, dotychczasowo spełniający tylko obowiązki syndyka w zastępstwie.

Osservatore Romano dzisiejszy powtórzył z *Gazety Narodowéj* fakt jaki zaszedł w wiosce na Podlaskiem, gdzie unici rzucili się na ziemi przed swą cerkwią i gdzie po ciałach ich tratowali kozacy i bili nahajkami bez względu na płeć. Cały ten fakt obszernie jest w tutejszym organie katolickim podany.

W tymże samym numerze jest powtórzenie z *Timesa* telegramu, który ten dziennik angielski otrzymał z Berlina o mających się przedsięwziąść fortyfikacyach w Kijowie, Brześciu litewskim i na innych punktach pogranicznych z Austryą.

Ateny 12 stycznia.

Przedmiotem wszystkich rozmów od przedwczoraj, jest pojedynek między p. Saburow, posłem rosyjskim i p. Galioni konsulem włoskim. Powodem tego pojedynku były zbyteczne atencye p. Saburow dla pani Galioni, atencye, które skłoniły już konsula do rozłączenia się z żoną. Pojedynek odbył się na pistolety. P. Saburow ciężko został raniony w lewe ramie. Lekarze spodziewają się, że niepotrzeba będzie przedsiębrać amputacyi, lecz władza w ramieniu nie wróci już nigdy. Król odwiedził w tym samym dniu rannego, lecz mimo tego dowodu względów królewskich, opinia publiczna gani, i słusznie, postępowanie p. Saburow.

W przyszły poniedziałek przybędzie wreszcie na statku austryackiego Lloyda Photiades, poseł turecki, gdyż okręt turecki, na którego pokładzie płynął o mało że nie zatonął.

Marszałek dworu rozesłał zaproszenie na wielki bal, który się jutro odbędzie w zamku z powodu nowego roku.

Wczoraj wieczorem było świetne zebranie u pani Rangabe, synowicy posła greckiego w Berlinie. Odegrano tam przyjętą oklaskami komedyę grecką, któréj autorem jest p. Rangabe.

Posłowie, piastujący zarazem godność prezesów Rad powiatowych, rozesłali temi dniami następujące zaproszenie do innych prezesów, które jak data wskazuje, już w październiku było przygotowane, lubo dopiero teraz naznaczono w niem dzień zjazdu:

Szanowny Prezesie Dobrodzieju!

Jedna po drugiej mija sesya sejmowa bez uchwalenia odpowiedniej, a jednak ze wszech stron tak silnie pożądanej zmiany Ustawy drogowej. Głównym powodem tego smutnego zjawiska jest nieskupiona dotąd opinia publiczna w poglądzie na zasady, któreby obok słuszności w praktycznem swem zastosowaniu najłatwiej były wykonalne. Przekonanie, że Szanowni Prezesowie Rad powiatowych, zajmujący się ciągle sprawami drogowemi, oraz stykający się bezpośrednio z wszystkimi w tym względzie interesowanemi, najlepszą mieli sposobność rozpoznania usterek dzisiejszej Ustawy drogowej i nabycia praktycznego poglądu na środki, któreby złemu zaradzić mogły; przekonanie to spowodowało podpisanych posłów, piastujących zarazem urząd Prezesów Rad powiatowych, zaprosić resztę Szanownych swych Kolegów na zebranie celem naradzenia się nad zasadami, które czerpane z długoletniego doświadczenia, a więc oparte na rzeczywistych danych, posłużyćby mogły do wypracowania najodpowiedniejszego projektu nowej Ustawy drogowej. Zebranie to, w którem również udział wezmą tak dawniejszy jako i teraźniejszy referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, odbędzie się dnia 18 lutego 1875 r. we Lwowie, w sali radnej w Ratuszu o godzinie 11ej przed południem.

Znając obywatelską gorliwość Szanownego Prezesa, oraz nie wątpiąc, iż podziela nasze przekonanie o ważności i nagłości sprawy przez nas poruszonej, upraszamy Go, by zechciał wziąść udział w zamierzonem zebraniu; i światłem swem zdaniem przyczynił się do jej ostatecznego załatwienia. — W razie niemożności przybycia zechce Szanowny Prezes postarać się o to, aby przez wybranego ku temu Członka Wydziału mógł być zastąpionym.

Lwów w październiku 1874 r.

Baum, Czaykowski, A. Głogowski, A. Hoppen, Męciński, Polanowski, M. Rey, Z. Słonecki, Zamoyski.

Wiedeń 22 stycznia. Wydział budżetowy Izby deputowanych w Radzie państwa obradował wczoraj nad kilku przedłożeniami rządowemi. Dep. Dr Wegscheider zdawał sprawę o projekcie ustawy odnoszącej się do użycia obligacyj pożyczki miasta Wiednia, jako papierów pupilarnych. Ustawę tę przyjęto. Dalej obradowano nad projektami ustaw, które mają znaczenie lokalne, a w końcu dep. Gniewosz zdawał sprawę o ustawie upoważniającej rząd do odroczenia terminu spłaty zaliczek bezprocentowych, udzielonych ze skarbu państwa na zasadzie ustawy z 10go czerwca 1872 r. Projekt ten przyjęto na wniosek referenta bez zmiany.

W wydziale do ustawy giełdowej, którą już jak wiadomo Izba panów uchwaliła, obradowano nad tym przedmiotem; przyjęto §§. 2, 3 i 4 z pewnemi zmianami.

— Z powodu wniosku dep. Heilsberga co do rozszerzenia postępowania w sprawach drobiazgowych aż do 50 złr., zawezwał minister sprawiedliwości wszystkie Izby adwokatów, ażeby w tej mierze dały swoją opinię, tudzież, ażeby orzekły, czy postępowania ostrzegawczego nie należałoby rozszerzyć aż do kwoty 500 złr., a terminu egzekucyjnego z 6 miesięcy na 1 rok? Wydział styryjskiej Izby adwokatów nadesłał już opinię, ale ujemną, ponieważ tak postępowanie w sprawach drobiazgowych, jako też postępowanie ostrzegawcze obowiązują dopiero od 15 miesięcy, a ciągła zmiana ustaw nie jest stosowną i korzystną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 stycznia. Wczoraj wieczór ze zmianą wiatru na wschodni, deszcz zamienił się w śnieg i dziś mieliśmy przymrozek zaostrzony wiatrem. Kilkodniowa zatem wiosna styczniowa przeminęła.

— Przypominamy raz jeszcze odczyt publiczny prof. Łuszczkiewicza: „O historycznem malarstwie,“ który ma się odbyć jutro w sali radnej o godz. 12½ w południe.

— Inwalidzi polscy z przed roku 1831 zostający pod opieką Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, złożyli swój grosz na mszę Śtą za duszę ś. p. Piotra Wysockiego pułkownika b. w. p., która odprawioną została dziś przez kapelana X. Czekalskiego w kaplicy zakładu przy ulicy Koletek. Pobożni ubodzy, są to szczątki byłego wojska polskiego: żołnierze, podoficerowie, podchorąży i oficerowie.

— Pod cyfrą J. W. otrzymaliśmy 50 złr., z których połowę dla najbiedniejszych uczniów polskich w Paryżu, drugą połowę zaś dla weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu.

— Dla XX. Unitów nadesłał nam X. Płonkowski z Książnic 6 złr.

— W celu uzyskania fachowej siły naukowej dla katedry weterynaryi w uniwersytecie krakowskim postanowiło ministerstwo wyznań i oświaty wysłać do Wiednia kosztem funduszu naukowego jednego kandydata, dyplomowanego medyka, w celu odbycia kursu nauk w wiedeńskim wojskowym zakładzie weterynaryi. Na pokrycie kosztów pobytu i utrzymania w Wiedniu w czasie trzechletniego kursu nauk, otrzyma kandydat stypendyum w rocznej kwocie 900 zł., począwszy od roku szkolnego 1875/6. Stypendyum to ograniczone na przeciąg lat trzech, może być udzielonem tylko takiemu kandydatowi, który włada dobrze językiem polskim, uzyskał stopień i dyplom doktora medycyny na jednym z uniwersytetów monarchii austryackiej, i zobowiąże się formalnym rewersem, iż po ukończeniu nauk weterynaryi i uzyskaniu świadectwa uzdolnienia, będzie poświęcał się przynajmniej przez lat dziesięć wykładom nauki weterynaryi w uniwersytecie krakowskim. Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy się wykażą, że byli asystentami, lub pełnili służbę w szpitalach, tudzież, że oddawali się zawsze patologii i histologii. W celu nadania rzeczonego stypendyum rozpisano konkurs do końca kwietnia 1875 r.

— Z powodu doniesienia naszego w Kronice z d. 16 b. m., jakoby mięso w dniu 15 stycznia pod Zamkiem we Wiśle zatopione przywiezione było z Podgórza, odbieramy ze strony Magistratu podgórskiego sprostowanie, iż według dochodzenia okazało się, że mięso pochodziło z dworu w Bierzanowie i tylko przez Podgórze *transito* miało być przeprowadzone, a pomimo, że ze względów policyjno-sanitarnych przez c. k. władze polityczne przepuszczanie mięsa bez świadectwa zdrowia jest zakazane, przez rogatki miejskie krakowskie, nie będąc zaopatrzone żadnem świadectwem, w obręb miasta wpuszczone zostało.

— Dzisiaj w Bystry pod Gorlicami odbył się ślub hr. Juliusza Dębickiego, właściciela Nieznanowic z panną Anną Dąmbską, córką p. Włodzimierza Dąmbskiego współwłaściciela Oświęcimia.

— P. Aleksander Semkowicz, który napisał rozprawę doktorską o 9ej księdze Długosza, wydaną nakładem Akademii umiejętności, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii.

— Na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unia“ złożono dotąd 5155 złr.

— W Delatynie założonem zostało d. 17 b. m. Towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką. W pierwszym dniu przystąpiło do niego stu członków z kapitałem 7000 złr. Do dyrekcyi wybrano X. Bohdana proboszcza łac., pp. Modrzejowskiego burmistrza, Leutmanna właściciela domu.

— Jak *Dz. Polski* donosi, „usunął się niedobrowolnym sposobem z Rady zawiadowczej kolei Albrechta p. A. H. Kessner, znany na linii z wycieczek swoich, połączonych z polowaniami w Stryjskiem i z zakazu, aby urzędnicy nie grali w szachy.“

— We czwartek zastrzelił się w Wiedniu na cmentarzu centralnym bankier Albert Berger, członek kilku rad zawiadowczych zbankrutowanych. W ciągu lat kilku przyszedł on do znacznego majątku z prostego kasyera domu handlowego, przebył krach dość szczęśliwie a teraz zapuściwszy się w liczne spekulacye, grubo miał na nich stracić.

— We Francyi rozstrzygniętą została teraz kwestya nietykalności listów w sposób bardzo stanowczy. Niejaki Talfer dowiedziawszy się, że do dłużnika jego Ceppazulo, bawiącego chwilowo w Paryżu, nadszedł z Włoch list z pieniędzmi, a właśnie Ceppazulo już wyjechał do Włoch, uzyskał w trybunale cywilnym areszt na rzeczony list z pieniędzmi. Mimo tego dyrektor poczt nie uznał orzeczenia sądowego i odesłał list napowrót do Włoch, opierając się na ustawie obowiązującej go o nietykalności listów. Talfer zaniósł skargę do ministra skarbu, jako zwierzchnika dyrekcyi poczt i zażądał wynagrodzenia straty przez siebie doznanej. Minister odrzucił tę reklamacyę, a Talfor odwołał się wreszcie do Rady stanu. Ta wszelako orzekła, iż dyrektor poczt nie ma prawa wydawać listów poczcie powierzonych ani osobie prywatnej, ani żadnej władzy, wyjąwszy sędziemu kryminalnemu z tytułu poszukiwania zbrodni.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 23 stycznia, na dochód Alberta Ekera, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach, prozą pp. Marc-Michel i Labiche, przełożona dla krakowskiej sceny przez Marcina Kopytko: ***Kapelusz słomkowy*** (Le chapeau de paille d'Italie). — Jutro w niedzielę dnia 24 stycznia, po raz drugi toż samo.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 stycznia pochmurno, wieczorem wicher, deszcz i śnieg; termometr od + 5·6 spadł na — 1·9 R. Barometr idzie w górę; dnia 23 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 326·00; temometru — 0·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 24 stycznia, Śgo Tymoteusza biskupa; w poniedziałek dnia 25 stycznia: Nawrócenie Śgo Pawła.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 16go do 23 stycznia 1875 r.

Antończyk Antoni, włościanin z Woli Batorskiej, 27 lat na suchoty; Robacki Kazimierz, właściciel realności, 73 lat na wodną puchlinę z chorobą nerek; Górecki Franciszek, wyrobnik, 80 lat na rozedmę płuc; Jaskólska Ludwika, garderobiana, 20 lat na stłuszczenie serca; Łętowska Franciszka, żona obywatela, 33 lat na zapalenie płuc; Ryba Wojciech, służący z hotelu Saskiego, 56 lat przywieziony do szpitala konający; Nowak Maryanna, wyrobnica, 73 lat na rozedmę płuc; Sydlik Maryanna, służąca, 25 lat na zapalenie nerek; Klinger Jan, syn stróża nocnego, 8½ lat na zapalenie płuc; Wysocki Floryan, właściciel dóbr, 73 lat na zapalenie płuc; Polak Franciszka, córka wyrobnika, 5 lat na suchoty powszechne; Strażanowska Amalia, żona lokaja, 24 lat na błonicę; Chęcińska Helena, córka radcy miasta, 13 lat na dur brzuszny; Czerwińska Kamila, żona obywatela z Podola rosyjs. 34 lat na ospę; Łaski Henryk, obywatel z Królestwa Polsk., 56 lat na suchoty; Juszczyk Katarzyna, żona wyrobnika, 45 lat na zapalenie płuc; Nalepa Szymon, wyrobnik z Góry narodow., 60 lat na zapalenie nerek przewłoczne; Zduński Józef, technik, 22 lat otruł się; Salamon Abraham, wyrobnik z Mielca, 43 lat na zapalenie płuc; Baruch Cheim, handlarz ryb, 63 lat na posocznicę.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 21 a mianowicie: na ospę 3, na zapalenie płuc 4, na kurcze noworodków 2, na puchlinę wodną mózgu 2, nieżywo urodzonych 2, na nieżyt płuc 1, na grupę 1, na szkarlatynę 1, na zapalenie opon mózgowych 1, na brak sił żywotnych 1, na zapalenie żołądka 1, na suchoty 1 i na kurcze 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 23go stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 25 b. m: Jana Kołodziejczyka o kradzież; Pawła Kosturka o kradzież; Wojciecha Wyczesanego o kradzież; Wiktoryi Dzieciaczkowy o oszustwo; Izaaka Tischelberga o gwałt publiczny; Joachima Goldbergera i Macieja Pazurka o kradzież (przed sądem przysięgłych).

We wtorek d. 26 b. m.: Szczepana Gaja o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Janika o oszustwo; Jędrzeja Wojewodzica o kradzież; Jerzego Hartmanna o kradzież; Jędrzeja Podlejskiego o gwałt i kradzież.

We środę d. 27 b. m: Michała Szkaradnika o zbiegowisko; Maryanny Głąb o kradzież; Jakóba Biały, Jana Górki, Józefa Biedy i Stanisława Wiśniewskiego o kradzież; Ludwiki Łąckiej o kradzież; Jakóba i Maryi Jumerów o kradzież. Prócz tego 9 spraw apelacyjnych.

We czwartek d. 28 b. m.: Salomona Landsberga o oszustwo; Kazimierza i Jana Jańców, Tomasza Bartaka i Pawła Machlawskiego o gwałt publiczny; Józefa Ćwiapia o kradzież; Katarzyny Zbik i Katarzyny Jaworskiej o kradzież; Karola Mecnarowskiego o bunt i kradzież (przed sądem przysięgłych).

W piątek d. 29 b. m. Jana i Józefa Pilchów o kradzież; Tomasza Strameckiego i Józefa Kozaka o oszustwo; Jurka i Ewy Pawłowskich o kradzież; Karola Ilnickiego o przeniewierzenie.

W sobotę rozpraw nie ma.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

P. Gustaw Pilz był prokurystą fabryki wagonów i maszyn Ringhoffera w Pradze. Świadek ten w czasie zawarcia umowy o dostawę wagonów nie był jeszcze w fabryce rzeczonej prokurystą, daje więc tylko wyjaśnienia z księgi korespondencyj. W umowie wymówiona była prowizya 3% dla Towarzystwa.

P. Jan Spiering, fabrykant wagonów zeznaje, iż przy umowie, jaką zawarł o dostawę wagonów, zastrzeżone były 3% prowizyi dla Brasseya, lecz on jej ze swej strony dobrowolnie nie ofiarował.

P. Antoni Spiering, dawniej dyrektor fabryki potwierdza, iż Ofenheim mówił im, że muszą opuścić 3% dla „dyrekcyi,“ lecz sami wcale tej prowizyi nie ofiarowali, owszem wyraźnie żądał jej od nich Ofenheim. Na kilkakrotne zapytanie przewodniczącego świadek odpowiada, iż stanowczo sobie przypomina, że Ofenheim żądał tej prowizyi dla „dyrekcyi.“

P. Kamil Neumann, prokurysta u braci Spieringów oświadcza, że Ofenheim najwyraźniej żądał 3% prowizyi dla Towarzystwa, a nie dla dyrekcyi. P. Antoni Spiering, twierdzi świadek był przy tem i powinien to pamiętać. W fabryce nie było zwyczaju dawać prowizyj dyrektorom jeneralnym, dawano je czasem osobom podrzędnym przy mniejszych interesach. Przy umowie powiedział Ofenheim wyraźnie: „Zwykle fabrykanci muszą ponosić pewne ofiary; tego przy kolei lwowsko-czerniowieckiej niema, ale za to Towarzystwo chce te ofiary 3% mieć dla siebie.“

P. Hugo Zipperling, dyrektor fabryki w Simmering; w r. 1865 dał 3% prowizyi i warunek ten był umową objęty, gdyż poprzednio był z Ofenheimem umówiony. Dyrektorom nigdy nie płacono prowizyj.

P. Herman Lump, buchhalter w fabryce Sigla, nie słyszał nigdy o tem, aby Sigl ofiarował prowizyę Ofenheimowi. Żądał jej oskarżony, lecz Sigl nie przystał na to, zgodził się tylko na zniżenie ceny. Od lat 15, jak jest w fabryce Sigla, nigdy nie było wypadku, aby dawano prowizye jeneralnemu dyrektorowi jakiejś kolei, zdarzało się czasem, iż Sigl dawał podarunki. Odnosi się to także do Ofenheima, który od Sigla nie dostał ani grosza.

Maurycy Luschka, inspektor centralny kolei Karola Ludwika, układał plany normalne dla kolei lwowsko-czerniowieckiej z pomocą swoich techników, których z własnej kieszeni płacił, i o ile sobie przypomina kosztowało go to 700 do 800 zł., sam zaś za pracę swoją otrzymał 4000 zł. Jeżdżąc w sprawach służbowych kolei Karola Ludwika był także w fabryce Ringhoffera w Pradze, aby skontrolować, czy roboty dla kolei czerniowieckiej są wykonane według planów, lecz za to nic nie dostał, bo nie jeździł tam osobno, lecz niejako wstąpił tylko do fabryki za pobytem w Pradze, gdy go prosił o to Ofenheim. Była to więc prosta grzeczność.

Przewodniczący przedstawia świadkowi zestawiony przez Liskowetza rachunek za roboty przygotowawcze. W pierwszej pozycyi zamieszczono: Luschka i Legrange otrzymali honoraryum 9,000 zł.; świadek twierdzi, iż nigdy więcej nie otrzymał, jak tylko wspomniane już wyżej 4,000 zł. Czterem technikom 2,880 zł.; świadek oświadcza, iż używał tylko dwóch techników blizko przez rok, z których jeden pobierał dziennie 1 zł. 20 c., drugi 1 zł. 50 c. Pozycya 1,950 zł. na papier i ołówki jest nie prawdziwą, gdyż cały materyał rysunkowy kupował z własnej kieszeni t. j. z owych 4,000 zł. i nigdy z tego rachunku nie przedkładał, który zresztą wyniósłby tylko około 20 zł. Za kilkakrotne kopiowanie planów zamieszczono 2,850 zł.; świadek odwołuje się w tym wzhlędzie na rachunek litografa p. Josta, gdyż sam nie wie co to mogło kosztować. Dla techników, których odprawiono, jest w rachunku zapisana kwota 1,000 zł.; świadek uważa to za akt wielkiej wspaniałomyślności, jeśli im tę sumę dano.

W drugim rachunku zapisano dla Luschki jako koszta podróży 2,100 zł. Świadek powtarza znowu, że prócz 4,000 zł. nie otrzymał ani grosza. Pozycyom na materyał rysunkowy 1,000 zł., dla techników 3,000 zł., świadek zaprzecza tak samo jak przy pierwszym rachunku.

P. Jakób Jost, litograf, zeznaje, iż za prace litograficzne otrzymał ogółem 803 zł.

P. Fryderyk Schmitt, inżynier przy kolei czerniowieckiej, uwolniony ze służby przez sekwestra, ponieważ w papierach Ofenheima znaleziono jego listy potępiające postępowanie sekwestra. W r. 1870 i 1871 objeżdżał z polecenia dyrekcyi jlnej całą linię aż do Jass. Budowę znalazł dobrą; tu i owdzie obsunęła się ziemia, lecz przyczyną tego jest sama miejscowość, gdyż zupełne osuszenie gruntów jest niemożebnem. W ogóle stan budowy kolei przedstawia świadek jako dobry, a pewne wadliwości, o których w śledztwie wspominał, tłumaczy podczas rozprawy, albo wypadkami elementarnemi, albo też dodaje, iż je usunięto. Przewodniczący zwrócił uwagę na te sprzeczności, na co świadek odpowiedział, że w śledztwie nie on stan kolei nazwał złym, lecz sam sędzia śledczy, a dyrektor Lauda wysłał go do sędziego śledczego z tem poleceniem, aby wszystko przedstawiał jak najgorzej, gdyż radca dworu Barychar (sekwestr) wziął sobie za punkt honoru dowieść potrzeby sekwestracyi.

Przewodniczący: Pan byłeś wezwany do sędziego śledczego i obowiązkiem Pańskim było mówić prawdę.

Świadek: Sędzia śledczy sam mi to dał poznać, jak sobie życzy, abym zeznawał.

Przewodniczący: Sędzia śledczy z pewnością Panu przypomniał, że Pan masz mówić prawdę.

Świadek: Pytał mi się, czy tak było? — ja odpowiedziałem: tak.

Wywiązała się następnie dyskusya o budowie szczegółowej niektórych przedmiotów; świadek trzyma się raz obranej drogi, albo wprost złej budowie zaprzecza, albo jeżeli przyznaje, to zaraz tłumaczy ją różnemi wypadkami. Przerwy ruchu były, lecz tylko z powodu wypadków elementarnych, o innych przyczynach świadek nie wie. Przewodniczący przedstawia mu znowu, że w śledztwie nie mówił nic o wypadkach elementarnych, lecz za przyczynę przerw ruchu podawał złą budowę, zły stan środków przewozowych itp., również przedstawia mu przewodniczący, że wszyscy inspicyenci tak samo twierdzili w swych raportach. Świadek odpowiada, iż wszystko się to działo z polecenia dyrektora Laudy, który mi kazał pisać takie raporta. Nawet w protokółach, które świadek sam spisywał o stanie budowy niejedno jest błędnie podanem, a prawie wszystko w nader jaskrawem świetle, gdyż Lauda wyraźnie mu polecił, aby wszystko jak najgorzej przedstawiał. On mu także polecił wyszukanie jak najgorszych progów; świadek wyszukał z trudnością 10 do 12 sztuk złych; p. Lauda z tych wyszukał kilka jak najgorszych, i te wysłał ministrowi do Wiednia na okaz.

Następnie odczytano kilka listów Schmitta do Ofenheima; treść ich znaną już jest z aktu oskarżenia. Schmitt donosi w nich Ofenheimowi o wszystkich krokach sekwestra i o wszystkich poleceniach, jakie otrzymuje, przyczem zapewnia go o swej przychylności i obiecuje każdej chwili dać wyjaśnienia, jakichkolwiekby Ofenheim zażądał. Listy te spowodowały oddalenie Schmitta ze służby.

W końcu uchwalono nie odebrać przysięgi od świadka, prokurator zaś zastrzegł sobie wytoczenie przeciw niemu skargi o oszustwo w skutek fałszywych zeznań przed sądem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przyczyny wywołujące u nas drogość pieniędzy.

Pieniądz staje się droższym, jeśli stosunkowo do ilości całej sumy pieniędzy w obiegu zostających, ilość wypłat bieżących uskuteczninanych w gotowiźnie jest zbyt wielką.

Stosunek taki zachodzi właśnie u nas i dlatego czujemy ciągły brak pieniędzy, a lichwa zyskuje coraz szersze pole działania.

Na to tylko są dwa środki: albo powiększyć ilość obiegowych pieniędzy, co nie zawsze jest w naszej mocy, albo ograniczyć ilość wypłat uskutecznionych w gotowiźnie zamieniając najznaczniejszą ich część, za pośrednictwem bankierskiem na wzajemne kompensaty.

Powiększenie ilości pieniędzy w obiegu zostających zyskać byśmy mogli, gdyby jedyna instytucya mająca w Austryi prawo emitowania biletów bankowych — Bank Narodowy, skłoniła się do wyższego uposażenia galicyjskich swych filii. Względy na rozległość i zaludnienie jednego z największych krajów koronnych, tudzież na bardzo ożywiony handel zbożowy i wołowy, na przemysł naftowy i inne jego odnogi, które się dla tego tylko nie rozwijają, że im braknie taniego, a stałego kredytu, na liczne odnogi górnictwa, które jedynie wśród takich samych stosunków powstać i wzrastaćbyj mogły i do ożywionego ruchu na kolejach żelaznych się przyczyniać, wszystkie te względy domagają się silnie tego, ażeby uposażenie galicyjskich filii banku narodowego nie wynosiło jak dotąd, drobnej tylko cząstki ogólnego funduszu bankowego. I przyszłoby do tego niezawodnie, gdyby głos publiczny, a na jego czele Izby handlowe powołane z obowiązku do stawiania żądań tego rodzaju, silnie tego zaczęły się domagać. Ale w tej mierze panuje u nas tak nadzwyczajna apatya, jakiej równej pewnie w żadnym zakątku ucywilizowanego świata nie znajdzie.

Drugim sposobem, do którego równie trudno skłonić uprzedzone a mało o swe własne dobro dbające umysły jest zaprowadzenie zwyczajów utartych już w krajach handlowo przemysłowych, w których mała ilość pieniędzy obiegowych przez szybkość obiegu i przez ułatwienie kompensaty wzajemnych

pretensyj wystarcza na wielką ilość operacyj, które się u nas wyłącznie przez gotowe wypłaty uskuteczniają.

Pewna ilość wypłat, jakiemi są tygodniowe wypłaty robotników, miesięczne lub kwartalne wypłaty urzędników i służbowych, codzienne wydatki miejskie w jatkach i na targowisku i mniejsze zakupna codziennych potrzeb po sklepach nie dadzą się inaczej uskutecznić, jak drogą gotowej zapłaty, ale na te suma pieniędzy w obiegu zostających jest tak wystarczającą, że i łatwe i tanie zyskanie ich na czas potrzebny nie znajdowałoby żadnych trudności, żeby się tylko wszelkie inne potrzeby luksusowych i ryczałtowych sprzedaży z jednej, a wszelkiego zakupna wielkohandlowego z drugiej strony i uiszczanie się z zaciągniętych chwilowo zobowiązań odbywało tak, jak się w innych, bardziej ucywilizowanych krajach odbywa. Panuje tam zwyczaj, że prawie każdy ma swego bankiera, u którego składa, lub do którego każe oddawać wszystkie swoje wziątki, a któremu znów uskutecznianie wszelkich przypadających nań większych wypłat poleca. W ten sposób bankierzy, lub banki są, za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem, ogólnemi załatwicielami wszystkich interesów prywatnych i nikt nie ma potrzeby poszukiwania pieniędzy i popadania w niewolę lichwy. Bankierzy zaś ze swej strony nie mają również potrzeby utrzymywania wielkiej kasy i zaciągania trudnych nieraz do uskutecznienia pożyczek, bo, o ile ich klienci mają wzajemne do siebie pretensye, wyrównywają je drogą kompensaty, w stosunkach zaś zachodzących między klientami jednego a drugiego bankiera porozumiewają się bankierzy między sobą, albo, co jest teraz daleko częściej używanem i lepszem, opierają się wszyscy razem o wybraną na ten cel silną instytucyę, która kompensując wzajemne pretensye wszystkich ich klientów, tylko wypadające nadbitki wypłaca. Wśród stosunków bardzo rozwiniętych, w których wzajemne pretensye dochodzą wysokości nie milionów ale miliardów, powstają, w celu ogólnej kompensaty, osobne instytucye, zwane Chearing hauses, zwykle o naczelne banki rządowe oparte, ktore drogą kompensaty załatwiają taką ilość interesów, że na ich wypłatę w gotowiźnie nie wystarczałyby pieniądze całego świata. Tylko taki tryb ogólnego postępowania sprowadzić może niską stopę procentową.

Otóż tylko na drodze postępu uskuteczniającego się w tym kierunku, oczywiście w różny sposób, na różnych stopniach społeczeńskiego rozwoju, można wyjść z tego ambarasownego położenia, w którym poszukiwanie kredytu przez wszystkich, celem osobistego uskuteczniania swych wypłat w gotowiźnie, podraża pieniądze, wywołuje we wszystkich operacyach finansowych wysoką stopę procentową i lichwie wrota na oścież otwiera.

Zachodzi więc pytanie, jaki krok u nas uczynić wypada, żeby się zbliżyć do tego ustroju kredytowego, który na zachodzie wśród potrzeb nierównie liczniejszych od naszych a przy stosunkowo szczupłych zasobach obiegających pieniędzy, uchyla wszelkie niedogodności z braku pieniędzy wynikające.

Właściwych bankierów, którzyby się kompensatą wzajemnych pretensyj swej klienteli zajmowali, nie ma u nas wcale. Do małej zaś stosunkowo liczby instytucyj finansowych, publiczność nieświadoma innej rutyny operacyjnej, robi wyłącznie pretensye o pożyczki w gotowiźnie, celem uskutecznienia wszystkich swych wypłat także w gotowiźnie. Instytucye te mają wszystkie razem około 5,000,000 złr. kapitału zakładowego. Skoro ten wypożyczą i zużyją szczupły kredyt w banku narodowym, dalszych pożyczek oczywiście dawać nie mogą, a że potrzeb uskuteczniających się u nas w gotowiźnie jest bez liku, pozostaje jeszcze lichwie bardzo szerokie pole do szkodliwego działania.

Jednem z bardzo skutecznych urządzeń byłoby zastąpienie braku właściwych bankierów związkami kredytowemi na wzajemnej poręce opartemi. Słaby udział, jaki rolnicy nasi biorą dotychczas w przystępowaniu do banku wzajemnego kredytu urządzonego przez tutejsze Towarzystwo Ubezpieczeń, dowodzi, że wpływu, jaki instytucye tego rodzaju wywrzeć mogą na uchylenie braku pieniędzy w kraju i powszechne stopniowe zniżenie stopy procentowej wcale jeszcze u nas nie rozumieją. Związki takie rozpowszechnić się powinny we wszystkich kategoryach zarobkowania. Wymienienie w przykładzie chociaż małej tylko cząstki obrotu pieniężnego jakim być powinien, może rzecz najlepiej wyjaśni. Gdyby więc u nas rozwinął się istniejący już związek kredytowy rolniczy, a powstały obok tego jeszcze dwa takie związki kupiecki i przemysłowy, toby wzajemne stosunki kredytowe między rolnictwem, handlem i przemysłem odbywać się mogły w następujący sposób. Rolnicy biorąc ze swego związku kredytowego pieniądze na wypłatę robocizny w gospodarstwie, bo tych w gotowiznie potrzebują, mogliby brać machiny gospodarskie z fabryk i kwartalne swe potrzeby ze składów kupieckich na kredyt, składając za nie weksle. Przemysłowcy braliby z kasy swego związku kredytowego pieniądze na bieżące wypłaty robotnika i polecaliby mu spłatę weksli za sprowadzany materyał surowy, składając u niego weksle odbiorców swego wyrobu. Kupcy, składając weksle swych ryczałtowych konsumentów, polecaliby tak samo w swoim związku kredytowym spłatę weksli za sprowadzane towary.

Wszystkie te polecenia spłat wekslowych i polecenia inkasowania złożonych weksli schodzić by się mogły drogą dalszego przekazu w obranej wspólnie na ten cel wyższej instytucyi finansowej, z którąby komis sprzedaży zbożowej musiał być połączony, ta zaś pozawięzywałaby stosunki z zagranicą, celem ułatwienia sobie spłat weksli kupieckich i przemysłowych i wyrównywałaby ostatecznie wzajemne pretensye na rachunku bieżącym w komisie zbożowym. W ten sposób znaczna część wypłat odbywała by się drogą operacyj finansowych i tylko nadwyżki wzajemnego obrachunku wypłacałyby się w gotowiznie.

Umniejszałoby to niezmiernie potrzebę pieniędzy obiegowych, zmniejszałoby ich poszukiwanie, i stopę procentową, a kapitały lichwiarskie, skazane na bezczynność, musiałyby się same zaofiarować pracy produkcyjnej po umiarkowanym procencie, licytując się między sobą *in minus*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 8go do 14go stycznia:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 160,415 c. 95	złr. 215,611 c. 61

Dochód od 1go do 7go stycznia:

	złr. 158,528 c. 38	złr. 239,429 c. 29

Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 318,944 c. 33	złr. 455,040 c. 90

Peszt 20go stycznia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy mały, chęć kupna nie wielka, ceny bez zmiany, obrót mdły. Żyto i jęczmień bez zmiany, owies słabiej.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·55 do 4·85, na 87 f. po 5·— do 5·25, na 88 f. po 5·— do 5·10, na 89 funt. po 5·10 do 5·15 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·80 do 3·85 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·10 za 70 funt.; owies po 2·15 do 2·17 za 50 f.; spirytus po 43 złr.

Wrocław 20go stycznia.

Płacono za pszenicę za 200 funtów cłowych białą po 19 20 marek, żółtą po 15·75 do 18·80; żyto na 200 netto po 16·09 do 16·25 i 17 m.; owies po 15·75, 16·75 i 17·75 m; kukurudza po 14·50 do 15 marek; groch po 18, 19 do 21 m.; koniczyna za 50 killom. po 28, 31·50 do 35 m.; spirytus na 100 litrów 100% gotówką 52·10, na styczeń po 53·80' na luty i marzec po 53·80 m.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21 stycznia.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia Józefę Czyżyk o nakazie zapłaty Tadeuszowi Rudyńskiemu 350 złr.

Obwieszczenia: Izba adwokacka we Lwowie ogłasza, iż na mocy wyroku Rady dyscyplinarnej wykreśliła Dra Edwarda Hofmanna z listy adwokatów.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do 23go stycznia.

HOTEL SASKI: Teodor Ochmig kupiec z Wiednia, Henryk Jędrzejowski wł. d. z Jasionki, Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Dzikowa, Jan Rydygier z Czyskówki, Stanisław hr. Dunin z Galicyi, Apolinary Tatarkowski obyw. z Galicyi, Kazimierz Gorayski właściciel dóbr z Umieszcza.

HOTEL POLLERA: Bronisław Dulęba ze Lwowa, Herman Breiter kupiec z Berlina, Jan Katerla obyw. z Kongresówki, Ludomir Truszkiewicz obyw. z Mszany dolnej, Władysław Michałowski z Witkowic, Józef Michałowski z Łuczyc, Józef Chandler kupiec z Pzeworsk Teodor Fichtner kupiec z Ołomuńca, Antoni Hirsch z Schweinfurth, Aleksander Arnim z Planicy, Fryderyk Sommernitz z Wiednia, Gustaw Czajkowski z Wołynia, J. Einerl kupiec z Wiednia, Ignacy Schwarz kupiec z Wiednia, Jan Minkwitz oficer z Drezna, Albin Grocek z Berlina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 stycznia. Artykuł wstępny *Pester Lloyda* uważa zajście w Podgorycy jako załatwione, ale możebne jego następstwa nie są bez znaczenia, gdyż zrodzi się z tego koalicya państw zachodnich, która już działała wspólnie wobec traktatów handlowych z krajami podległemi Turcyi i przeciw związkowi Austryi i Rosyi z Niemcami.

Bruksella 21 stycznia. Minister spraw zagranicznych rzekł w odpowiedzi na interpelacyę, że obecność posła belgijskiego w Watykanie nie jest protestacyą przeciw Włochom. Katolicy belgijscy nie dzielą zapatrywania się tych, którzy udają się do Rzymu, aby wręczyć dary Papieżowi.

Rzym 21 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu wniósł projekta ustawodawcze względem robót publicznych mających się przedsięwziąść, oraz fortyfikacyj, budowy dróg w prowincyach południowych, polepszenia płac urzędników, a następnie przedstawia stan finansów. Postara on się pokryć niektóre nadzwyczajne wydatki operacyą skarbową a inne reorganizacyą taryfy tytoniowéj i reformami administracyjnemi. Zapowiada dalej reorganizacyę podatku konsumcyjnego, oraz tych dochodów, które się wykażą z rewizyi traktatów handlowych. W ten sposób ma nadzieję otrzymać przynajmniéj o 20 milionów więcéj w dochodach. Zaleca on połączenie urzędników cłowych i akcyzowych w jedno ciało i danie im organizacyi wojskowéj. Cła wywozowe tak jak i przywozowe mają być uiszczane w złocie. Podatek od przepisania własności nieruchoméj między żyjącemi pod warunkami uciążliwemi (zapewne dożywocia) ma być o 1% podwyższony. Nie wchodzi tu podwyższenie istniejących podatków. Minister uprasza Izbę, aby jeszcze w ciągu téj sesyi postarała się o przywrócenie równowagi w budżecie. Z końcem r. 1875 będzie jeszcze 60 milionów w papierach do rozporządzennia, a zanim to ostatnie źródło zostanie wyczerpanem, potrzeba bądź co bądź przywrócić równowagę. Izba uchwaliła wniosek Minghettego, aby przedłożone jéj projekta ustaw dostały się pod obrady jednéj i téj saméj komisyi.

Genewa 21 stycznia. Rada stanu kantonalna zarządziła, aby oddano departamentowi wyznań do rozporządzenia kościół w Compesziéres dla ochrzczenia dziecka rodziców starokatolickich. Z powodu tego chrztu i innego chrztu w Bardonex, przyszło do zamieszek w obu tych gminach. Rada stanu kazała przeto obsadzić wojskiem oba te miejsca, zarządziła aresztowania, a między niemi obu wójtów.

Londyn 21 stycznia. Biéro Reutera donosi z Rio Janeiro z 18go b. m.: W Montevideo wybuchła rewolucya. Prezydent Józef Elauri i rząd zwaleni; Piotr Varrela jest tymczasowym prezydentem. Miasto spokojne.

Londyn 21 stycznia. W. ks. Sergiusz Rosyjski przybył dziś w odwiedziny ks. Edynburskiej (siostry swojej).

Londyn 22 stycznia. *Weekly Register*, pismo katolickie, utrzymuje, że w marcu ma nastąpić mianowanie kardynałów, a między nimi jest arcybiskup Manning.

Petersburg 21 stycznia. Rzeczywisty radca stanu Połowcow wybrany został prezesem głównego towarzystwa kolei żelaznych. *Bierża* twierdzi, że siódma serya obligacyj towarzystwa kredytowego odeskiego, którą zaczęto wypuszczać w tym miesiącu, wynosi 3 miliony rubli. Śniegi i mrozy utrudniają związki kolei z Moskwą i Warszawą.

Washington 21 stycznia. Prezydent wystosował orędzie do kongresu i w niem zaleca ulepszenie środków obrony dla straży brzegów.

Szangai 20 stycznia. Pogłoski krążą, że stan zdrowia cesarza Chińskiego jest zagrażający.

Izba wyższa Rady państwa odbyła wczoraj pierwsze po feryach świątecznych posiedzenie. Z zajmujących tych obrad dajemy poniżej sprawozdanie w liście z Wiednia.

Nie wiemy, jak dalece jest prawdziwem doniesienie z Pragi, przez wszystkie jednak dzienniki wiedeńskie powtórzone, że w przeciągu dwóch najbliższych tygodni oczekują tam odwiedzin N. Państwa. Cesarz i Cesarzowa mają zabawić w stolicy czeskiej tylko 24 godzin. Na przyjęcie czynią tam już wielkie przygotowania. Piszą, że z powodu tej uroczytości ma być dany bal u księcia Karlosa Auersperga marszałka sejmu praskiego, na którym znajdzie się cała szlachta czeska bez względu na opinie polityczne. Dotąd nie ma wniosków i domysłów o doniosłości tych odwiedzin, znać, że organa wiernokonstytucyjne nie dają im jeszcze wiary; *Presse* tylko podając wiadomość o owym balu, dodaje, „że praktycznym jego celem ma być poparcie krajowej industryi“ — czego sobie nie łatwo wytłómaczyć.

W parlamencie niemieckim unieważniono dwa wybory bezwyznaniowe, mimo, że władze lokalne, landraci i wójci pracowali nad niedopuszczeniem wyboru kandydatów katolickich. Działo się to w wyborach powiatu Opolskiego, gdzie walka wyborcza toczy się na polu kościelnem a poniekąd i narodowem. I tak książę Ujejski (Hohenlohe-Oehringen na Sławęcicach) popierany był przez landrata przeciw ks. Ferdynandowi Radziwiłłowi, i mimo, że landrat całe gminy ignorował, wszelako mało więcej głosów uzyskał protegowany. Drugi wybór padł na ks. Karola Hohenzollern-Ingelfingen, którego współzawodnik Szalsza, kandydat włościan katolików, dla tego tylko nieco mniej głosów otrzymał, że wójci w dobrach księcia grozili chłopom, że żaden z tych co na Szalszę głosować będą, nie dostanie nigdy roboty, a w innych gminach z urzędu nakazywano w imieniu Cesarza wybierać księcia. Oba wybory unieważniono.

Zgromadzenie narodowe francuskie przystąpiło we czwartek do obrad nad ustawami konstytucyjnemi, a odnośnie do uchwały z d. 5 bm. naprzód nad sprawozdaniem Ventavona z komisyi konstytucyjnej, które tyczy się przelania władzy Mac-Mahona w przypadku jego śmierci, albo rezygnacyi. Wniosek ten orzeka, iż w takim razie ministerium zwołuje obie Izby, które orzekną, co dla dobra kraju zrobić wypada. Jest to zatem wniosek popierający osobiste siedmiolecie, gdy lewica była za nieosobistem, aby po Mac-Mahonie tytuł i władza przeszły na innego prezydenta.

W ogólnych rozprawach republikanin Lenoël oświadczył się przeciw wnioskowi, który republikę uchyla, a rojaliści Lacombe i Carayon-Latour oświadczyli, iż uznają tylko osobiste siedmiolecie, po którego upływie nastąpi restauracya monarchii. W przeciwnym razie, legitymiści będą głosować za konstytucyą. Rojaliści na poparcie swych zasad przytoczyli list Bismarka do Arnima, w którym kanclerz pragnie dla dobra Niemiec utrzymania republiki i anarchii we Francyi. Wczoraj miało przyjść do zakończenia obrad ogólnych i głosowania nad przystąpieniem do obrad szczegółowych. W tem głosowaniu rozstrzygnie się los nietylko konstytucyi, ale i przyszłej formy rządu po upływie lat sześciu.

Król Alfons bawi w północnych prowincyach. Wczoraj miano rozpocząć kroki wojenne przeciw Karlistom i zamierzano bombardować Zarauz, głównie dla zaspokojenia roszczeń pruskich.

Według jednobrzmiących doniesień zajście między Portą a Czarnogórą zagodzone za wpływem obcych rządów.

Z dobrego źródła odbieramy wiadomość z Londynu, że artukuł *Timesa* z 18go b. m. o uzbrojeniach państw zagranicznych, natchniony był przez gabinet St. James. Zdaniem najlepszych powag w ministeryum, w wydziale wojny panuje przekonanie, że Niemcy postanowiły szukać zajścia z Anglią zanim rok upłynie. Gdyby tak było, mniemamy, że posłyżyłyby ku temu sprawy na Wschodzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 stycznia. Izba deputowanych obradowała nad petycyą przemysłowców żelaza i po dłuższych rozprawach przyjęła wniosek wydziału petycyjnego, aby zawezwać rząd do przedłożenia z największym pośpiechem programu kolei żelaznych. Bonda interpelował rząd o uprowadzenie z Dubrownika (Raguza) obywateli austryackich przez poddanych tureckich.

Wiedeń 22 stycznia wieczór. Proces Ofenheima. Dalszy ciąg przesłuchania Konstantego Tobórznickiego. Tenże zeznaje o stanie budowy w ogóle przychylnie; przytacza, że Ofenheim mówił na posiedzeniu Rady zawiadowczej o prowizyi i oświadczył, iż jej nie przyjmie. Cała Rada zawiadowcza miała początkowo wystąpić, jako ubiegająca się o koncesyę na linię C., później jednak kilku jej członków zostało do tego przeznaczonych. Świadek nie wie, co koncesyonaryusze otrzymali; on otrzymał 1000 funtów sterl. Świadek pobierał w ogóle 4000 złr., a prócz tego chwilowo stuprocentowy dodatek do budowy. Świadek nie wiedział nigdy i teraz jeszcze nie wie o jakim nieuczciwym czynie Ofenheima.

Radca sądu wyższego Oktaw Pietruski, zastępca marszałka w wydziale krajowym, był obecnym na pierwszem posiedzeniu Rady zawiadowczej, na którem kontrakt budowy był przedłożony i rozbierany. Czy była mowa o 190,000 funtach sterl., świadek nie wie, również nie wie, aby członkowie Rady zawiadowczej zostali wynagrodzeni i nic nie wie o przywilejach kolei Karola Ludwika. Świadek uważa kontrakt budowy za korzystny, potwierdza zeznanie Ofenheima, tyczące się prowizyi, że Rada zawiadowcza zostawiła Ofenheimowi prowizyę z postanowieniem opędzenia z tego kosztów planów środków przewozowych. O ubieganiu się o koncesyę na linię C., opowiada świadek rzeczy znane; zeznaje, że koncesyonaryusze otrzymali po 100,000 złr., i dali czterem członkom Rady zawiadowczej po 10,000 złr. w darze. Świadek dowiedział się o tem od Giskry i nie widział powodu wahania się w przyjęciu przyznanej mu sumy.

Wiedeń 23 stycznia. Proces Ofenheima. W miejsce rzeczoznawcy Bolze, który zachorował, wybrany został rzeczoznawcą dyrektor kolei południowej Preszel. Sąd postanowił następnie, aby Demaistre przesłuchany był przez sąd miejski w Peszcie, a odrzucił wniosek względem przesłuchania Dra Chiesa i deputowanego Misesa; pozwolił zaś na przywołanie Springmanna. Dyrektor budowy kolei Ruppert składa przysięgę jako rzeczoznawca. Przewodniczący sądu przystępuje do przesłuchania bar. Petrino. Ten zeznaje pod względem zakupu gruntów, że znani przyjaciele, aby budowę kolei przywieść do skutku, na eweutualną budowę kolei odstąpili mu przestrzenie ziemi po 120 do 200 złr. za włókę; odstąpił on je Brasseyowi pod temi samemi warunkami, pod jakiemi dostał je od swoich przyjaciół; wszelako pózniej zastrzegł się, że 50% zysku otrzyma, z czego żadna szkoda nie urosła dla towarzystwa.

Wiedeń 23 stycznia. Dalszy ciąg procesu Ofenheima. Petrino zeznaje dalej, iż gdy powołany został do ministerium, złożył posadę członka Rady zawiadowczej kolei; oznajmił on Ofenheimowi, iż uważa interes z Brasseyem za rozwiązany, zrzeka się wszelkich roszczeń i o przyrzeczone 6000 złr. wynagrodzenia z czynności zakupu gruntów uprasza. Poniósł on znaczne koszta w tej rzeczy, których zaspokojenia nie żądał. Na uwagę prezesa sądu bar. Wittmanna, że według zeznania Ofenheima miał Petrino otrzymać 3000 złr., odpowiada świadek: niechaj rzecz tę wyjaśni Ofenheim. Oskarżony sprowadza to zeznanie do *lapsus linguae* albo omyłki aktuaryusza w protokóle, co prezes odpiera, przeczytawszy zeznanie Ofenheima. Świadek nieupatrywał nic zdrożnego w przejęciu robót wykończających, trzymając się raportów inżynierów. Świadek przyznaje, że Ofenheim przyrzekł mu 100,000 złr. za pośrednictwo, jeźli fundusz religijny bukowiński przejmie obligacye drugiej linii, a 20,000 złr. za wydatki przygotowawcze, ale sprawa ta nie została przeprowadzoną. Z powodu uzyskania koncesyi na trzecią linię, otrzymał świadek 1,000 funtów. sterl. Ofenheim jako dyrektor jilny kierował całą czynnością, miał najwięcej sposobności wglądania w takową, wszelako na posiedzeniach Rady zawiadowczej przeciw jego wnioskom często oponowano. Towarzystwo nie poniosło krzywdy przez wykupno gruntów. Oskarżony oświadcza, iż w śledztwie wstępnem był jak najnatarczywiej badany o stosunek swój do Petriny i powiedziano mu, że nie potrzebuje oszczędzać Petriny, gdyż ten go także nie oszczędzał. Prezes protestuje przeciw takim obwinianiom i odbiera głos oskarżonemu.

Wersal 23 stycznia. Na piątkowem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego prowadzone były dalej obrady nad projektowanemi ustawami konstytucyjnemi. Minister spraw wewnętrznych rzekł, iż gabinet prowadzi dalej czynności na wezwanie Mac-Mahona, dopóki nowy gabinet nie będzie utworzony, i aż do owego czasu jest odpowiedzialnym; wezwał on Izbę stosownie do przyjętego zobowiązania, aby przystąpiła do drugich obrad. Lucyan Brun zaprzecza, aby Zgromadzenie narodowe uchwaliwszy przedłużenie władzy Mac-Mahona, brało na siebie inny jaki obowiązek; mowca wyraża się pochwalnie o hr. Chambordzie i rodzinie Orleanów; domaga się zostawienia ustaw konstytucyjnych na stronie, radzi zaś lepiéj uchwalić ustawę drukową i inne ustawy, które dać mogą Mac-Mahonowi środki dla utrzymania pokoju. Broglie przypomina, że władza Mac-Mahona jest przez siedm lat nieodwołalną; wzywa Izbę, aby przystąpiła do drugiego czytania. Zgromadzenie uchwala 557 głosami przeciw 146 przystąpić do drugiego obradowania nad ustawą konstytucyjną Ventavona (przeniesienie władzy).

Londyn 22 stycznia. Fregata pancerna „Cesarz“ odbywała wczoraj, mając na pokładzie komisarzy niemieckich, przejażdżkę na próbę. Uznano machiny i okręt, tudzież szybkość jego za zadawalniające.

Madryt 22 stycznia. Karliści grożą w razie bombardowania Zarauz krokami gwałtu na Niemcach i kapitanie Zeppelin (dowódzcy „Gustawa“). Rząd waha się rozpocząć kroki wojenne przeciw Zarauz a to ze względu na zagrożenie życia Niemców.

Hendaye 23 stycznia. Karliści pod wodzą Tristany zdobyli Granolers (miasto na północ Barcelony), dopuszczali się tam okrucieństw, uprowadzili członków *ayuntamiento* i spodziewając się pomocy ze strony republikanów, chcą wtargnąć do Barcelony.

Konstantynopol 22 stycznia. Można uważać za rzecz stanowczo pewną, że Porta zrzekła się wyraźnie w sprawie Podgorycy warunku, aby obwinieni Czarnogórcy byli sądzeni przez sądy tureckie. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie pokojowemu rozwiązaniu całej sprawy.

Kursa. Wiedeń 23 stycznia o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa —·70 — Renta srebrna 75·15 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narodowego 952. — Akcye kredytowe 225·50 — Londyn 111·10 — Srebro 105·50 — Napoleony 8·90 — Lombardy 129·— — Losy z r. 1864 139·— — Akcye kolei Karola Ludwika 237·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 141·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 114·— — Akcye kolei węg.-wschod. 55·50 — Losy tureckie 53·25 Obligacye indemnizacyjne galicyjskie 83·75 — Losy prem. węgierskie 82·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 131·— — Akcye kolei półn.-zach. austr. 145·50 — Akcye franko-węgier. 67·— — Akcye franko-austr. 51·— Talary 164·— — Ruble 154.75

Usposobienie giełdy: spokojniejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 stycznia.

	żądają	płacą
srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 75	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 19
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 50	83 75
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 75	85 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
‘-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	97 50
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 25	98 35
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	238 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	130 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 75
4 „ „ „ „ „ II. „	94 50	93 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	33 50	31 50

Wiedeń 22 stycznia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	70 10	70 —
„ „ „ „ srebr.	75 50	75 40
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 75	94 60
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	85 75	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 25	97 75
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	125 50	125 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	272 —
„ „ „ 1854	104 —	103 50
„ „ „ 1860	111 75	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 50	114 20
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	137 50
„ prem. pożyczki węg.	82 75	82 25
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	33 —
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	26 50	25 50
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	944 —	942 —
Zakładu kredytowego	225 —	224 75
Żeglugi parowej na Dunaju	442 —	440 —
Kolei północnej Ferdynanda	1930	1925
Kolei rządowej fr. a.	294 —	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety	187 50	187 —
„ Południowej	128 25	128 —
„ Galicyjskiej	236 75	236 25
„ Czerniowieckiej	142 —	141 50
„ Albrechta	78 50	78 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 59	146 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 —	130 —
„ Koszycko-Bogumił.	131 —	130 —
„ Siedmiogrodzkiej	131 50	130 50
„ Cisańskiej	187 75	187 25
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
„ austryack. półn.-zach.	146 50	146 —
„ Franciszka Józefa	180 —	179 —
Banku anglo-austryackiego	129 75	129 25
„ anglo-węgierskiego	21 25	21 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	200 50	99 50
Banku franko-austryackiego	50 —	49 75
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 50	64 25
„ austryack. związkow.	44 50	43 50
„ dla obrotu ogólnego	96 50	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	26 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 50	86 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 zł.)	94 —	93 50
„ Emisya z r. 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 80
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	96 25	95 75
„ „ 100 zł.w.a.	92 —	91 75
„ „ w srbr.5%	105 05	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	92 25
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 50
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisya z. r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 50	79 50
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 22 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 25	85 20
„ „ „ „ „ 4 „	76 —	75 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 70
Obligi indemn. bez kuponów	84 40	83 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 —	236 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	142 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —

Warszawa 21 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 15	94 85
„ „ 2 „ „	94 15	94 85
„ kupon „	— —	0 32
„ „ nowe „ „	91 25	91 —
kupon „	— —	0 40
„ likwidacyjne „ „	78 95	78 65
kupon „	— —	55
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	71 75
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 33

Z Tarnowa.

Żyjąc w epoce, w któréj po długo trwającem uśpieniu i ogólnym zastoju nastąpiły szybkie zmiany w życiu politycznem, społecznem i umiejętnem — i wprawiły umysły nieoswojone z ruchem tego nowego życia w pewien stan niepewności i trwogi podsycanéj przez różnorodnych szarlatanów, takowe wyzyskujących i krzykaczy głuszących ciche zasługi — w których nawet expiacya złego dopełnia się z jawnością i przyczynia się poniekąd do zaciemnienia moralnego horyzontu, że umysłom stworzonym i pozbawionem spokojnej refleksyi w tym chaosie pojęć już trudno dostrzedz wątku prawdy czerpiącej swoje zarzewie w Boskim pierwiastku ludzkości — niech nam wolno będzie dla otuchy serc szlachetnych poświęcić kilka słów pamięci człowieka niedawno zgasłego w Tarnowie zbyt cichego i za mało znanego — którego jednakże całe życie, kierowane było jednem uczuciem i jedną myślą, tj. miłością ludzkości, kraju i rodziny i powtórzyć dla naszych czytelników jego żywot już poprzód w *Ojczyźnie* skreślony.

Zmarły w Tarnowie dnia 11 Stycznia 1875 r. **Henryk Kurdwanowski** w 80tym roku życia swego pochodził z jednej z najdawniejszych rodzin polskich i połączony był węzłami pokrewieństwa z licznemi historycznemi imionami.

Młodość swoją przepędził w wojsku za czasów Polski kongresowej.

Powróciwszy do życia prywatnego osiadł w swoim dziedzicznym majątku Ustrobna w Jasielskim i poświęcił się wyłącznie pracom około dobra ogólnego.

Odebrawszy wieś po długoletnich dzierżawach zupełnie zrujnowaną — a włościan materyalnie wyniszczonych, zdemoralizowanych, żyjących przeważnie z nieprawego nabytku, tak że byli postrachem całej okolicy — zajął się przedewszystkiem poprawą moralną swych włościan, powściągnął pijaństwo — z wojskową surowością a nawet często w nocy sam dosiadając konia poskramiał rozboje i złodziejstwo, podniósł własne i swych włościan gospodarstwo, założył szkółkę ludową, szpital — karcił i nauczał słowem, wspierał szczodrze datkami i podniósł w krótce materyalnie i moralnie Ustrobnę tak wysoko w uznaniu ogólnej opinii, że w roku 1846 ludność Ustrobny — ani sama niebrała udziału w rabunkach i mordach i również odparła obcych napaść na Ustrobnę.

Henryk Kurdwanowski przyszedłszy do przeświadczenia, że poddaństwo i pańszczyzna były najistotniejszą przyczyną moralnego i materyalnego upadku naszego ludu i że poprawa naszych stósunków nie dała się przeprowadzić i pogodzić z istnieniem pańszczyzny, wziął śmiało inicyatywę w jej zniesieniu i na wiele lat przed rokiem 1846 podał do Rządu o pozwolenie usamowolnienia swych włościan.

Na pierwsze jego podanie kazano mu wykazać się czy ma czysty majątek i czy podobny krok nie przyniesie uszczerbku jego wierzycielom.

Przedłożył ten dowód — Rząd dał jednakże stanowczo odmowną odpowiedź.

W roku 1848 po ogłoszeniu konstytucyi pierwszy w obwodzie Jasielskim usamowolnił swoich włościan aktem pisemnym, a wynagrodzenie mające mu przypaść od Rządu darował gminie na cele publiczne dobroczynne.

Rząd jednakże nie wypłacił tej indemnizacyi do dnia dzisiejszego opierając się na tym fakcie, że skoro H. K. darował pańszczyznę, nie miał już prawa dysponować należącem się za takową wynagrodzeniem.

Wszelkie usiłowania w tej mierze, ze strony H. K. i gminy Ustrobny zostały do dnia dzisiejszego bezowocne — o tyle niesłusznie, że podobnych dokumentów darowizn zeznanych było wiele jeszcze przed zniesieniem pańszczyzny przez Rząd i nikomu prócz Ustrobny nie odmówiono indeminizacyi, chociaż Ustrobna musi się przyczyniać do ogólnego funduszu swemi podatkami.

W roku 1853, gdy Henryk Kurdwanowski zmuszony był dla spraw familijnych wyjechać do Warszawy — a nie będąc pewnym swego powrotu do kraju — i wskutek tego sprzedać Ustrobnę — nie rzucił przekazanego mu kawałka polskiej ziemi na targowicę więcej dającemu; lecz poświęcając lepsze warunki odstąpił ją zacnemu duchownemu ks. kan. Ludwikowi Skrzyńskiemu, w tym jedynie zamiarze, że tenże rozpoczętą przez niego pracę moralną dalej poprowadzi i uzupełni budowę kościoła z materyału już poprzód przygotowanego.

Około roku 1860 powrócił Henryk Kurdwanowski znowu do kraju i osiadł w majątku swej powtórnej małżonki Maryi ze Stojowskich 1go śl. Boguszowej, w Rzędzianowicach leżących nad Wisłoką nie daleko jej upływu do Wisły — i podjął z młodzieńczą energią podniesienie gospodarstwa, estetyczne upiększenie tej siedziby i moralne sterownictwo dawniejszych poddanych a obecnie najbliższych sąsiadów.

W pośród tych spokojnych zajęć zaskoczyły go wypadki roku 1863.

Jakkolwiekbądź z przyczyny swego podeszłego wieku nie brał żadnego czynnego udziału w organizacyi — jednakże jego serdeczny udział dla tej sprawy chojna gościnność dla udających się za Wisłę, lub wypartych ztamtąd, troskliwe pielęgnowanie licznych rannych — dokonywane było na takie rozmiary — że z polecenia Sądu wojennego pociągnięty został do odpowiedzialności, osadzony w więzieniu śledczem i zasądzony na kilka miesięcy więzienia, które przez wzgląd na jego wiek i stan zdrowia zmienione zostało na karę pieniężną.

Więzienie to i udręczenie moralne doznane z tak nieszczęśliwego obrotu sprawy narodowej — wypełniającej całe jego jestestwo, złamały do tego stopnia jego siły fizyczne, osobliwie że na oba oczy ociemniał i nie brał już więcej czynnego udziału w życiu społecznem, — i dopiero na pół roku przed śmiercią odzyskał wzrok i to na jedno oko.

Henryk Kurdwanowski należał do rzędu tych ludzi, którzy całą ludzkość uważają jako jednolitą rodzinę — a szczęście jednostek zawisłem czynią od harmonijnego rozwoju szczęścia całości i z prawem równego udziału we wspólnem dobrze.

W tej mierze jednakże popełniał H. K. z punktu teoretycznego ten jedyny błąd wspólnie z wieloma innymi znakomitymi filantropami — a nawet poniekąd z praktyką pierwotnych czasów chrześciańskich, że równość uprawnienia nie uważał tylko jako punkt wyjścia, lecz także jako ostateczny cel dążeń społecznych.

Wnastępstwie tego dochodził on w swoich rozumowaniach pod względem poprawy moralnej naszych stósunków do tych samych wyników i im odpowiadającej organizacyi społecznej co w starożytności Likurg, Platon a z nowożytnych St. Simon, Fourire, Cabet, Oven — nie znając zupełnie ich dzieł.

Oryginalność jego zasad, płynących z najszlachetniejszej miłości ludzkości, nie była pojętą od wszystkich tych, którzy w ocenianiu stósunku własnego dobra do ogólnego nie potrafili się wznieść po za granice zachowawczego instynktu.

Henryk Kurdwanowski czuł się zatem w swoich pojęciach odsobnionym i doświadczał nie jednego rozczarowania. I tak w r. 1848 przyszło do niego kilku włościan z jego wsi Ustrobny w deputacyi z oświadczeniem, że skoro Naj. Pan poznosił wszystkie ciężary, to i oni nie będą posyłać swoich dzieci do szkoły.

Henryk Kurdwanowski jakkolwiek odsobniony w swych pojęciach obstawał przy nich nie zachwianie stwierdzając ich prawdziwość całym swem życiem.

Był on dla wszystkich pognębionych i jego pomocy wzywających z serdeczną życzliwością szczodry w datkach i otuchę budzący — w stósunku do pysznych szlachetnie dumny.

W familijnem otoczeniu i w stósunku małżeńskim — otaczał on swoją małżonkę z tą troskliwością wzmagającą się i utrwalającą się z latami — wyprzedzając myślą zapewnienie jej szczęścia nawet w chwilach w których już nad nią więcej nie będzie mógł czuwać.

Henryk Kurdwanowski należał do rzędu tych ludzi — których pasmo całego życia poświęcone było jednemu kierunkowi i wątek swego moralnego podniesienia czerpało z prawdziwej chrześciańskiej miłości ludzkości. (270)

Obwieszczenie.

W myśl §. 38 statutu K. O. odbędzie się dnia **26 b. m.** tj. we Wtorek **Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.**

Zapraszam przeto Szanownych Członków tegoż Wydziału, aby w pomienionym dniu o godzinie 4éj popołudniu w sali ratuszowéj zgromadzić się zechcieli.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z zamknięcia rachunków Kasy Oszczędności od dnia 1 Maja 1873 r. do ostatniego Grudnia 1874 r.
2) Wnioski Komisyi kontrolującéj.
3) Wnioski Dyrekcyi.

Kraków, dnia 22 Stycznia 1875 r.

Dr. Zyblikiewicz, Prezydent miasta.

(288)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*